

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 86.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 25 Czerwca 1935 r.

Nr. 173

LITWINI I WILNO.

Od kilku tygodni Wilno nie schodzi ze szpał prasy litewskiej. Oczywiście i poprzednio Wilno było często w prasie litewskiej wspomniane, ale obecnie jest to bodaj główny temat rozważań publicystyki litewskiej.

Powody, które wpłynęły na aktualizację Wilna na Litwie, są dwa: zgon s. p. Marszałka Piłsudskiego i poczucie odosobnienia, ogarniające Litwę po ostatecznym popsuciu się stosunków litewsko-niemieckich.

Osoba Marszałka Piłsudskiego jest tematem bardzo licznych artykułów pism kowieńskich tak, iż sądzić można, że w opinii publicznej litewskiej jest to temat bodaj że jeden z najważniejszych.

Prasa litewska mówi o Marszałku Piłsudskim jako o Litwinie, „Ginelt-Piśuodis”, któremu stawia się zarzut, że „zdradził swą ojczyznę, nie mógł zrozumieć ani obecnego ducha, ani dzisiejszych nastrojów szerokich mas litewskich i popchnął względem Litwy niewybaczalne przestępstwo”.

Z artykułów publicystów litewskich wieje jednak niedostrzegalna nuta melancholji, że z tym Litwinem można było jednak próbować się dogadać, natomiast po jego śmierci niema już z kim rozmawiać i trudno liczyć na zmianę postępowania Polski względem Litwy.

Stosunki Litwy z Niemcami zostały od pewnego czasu tak gruntownie popsute, że poczucie niebezpieczeństwa, grożącego Litwie od zachodu, jest bardzo żywe wśród Litwinów. Wbrew urzędowej agencji i robienia z Polski straszaka, na Litwie poczyna przychodzić do głosu żelazna logika konieczności dziejowych, wymowa zespołu warunków historyczno-geograficznych i świadomość, że Litwa istnieć może tylko w oparciu o Polskę.

Ponieważ dotychczas wysuwano sprawę Wilna, jako jedyną przeszkodę porozumienia litewsko-polskiego, więc i ta okoliczność na Litwie sprawę Wilna aktualizuje.

W rozważaniach prasy litewskiej o Wilnie dominuje nuta uczuciowa. Mówi się tam ciągle o „krzywdzie”, o „cierpieniach” społeczeństwa litewskiego, o „bolesnym naruszeniu honoru litewskiego”, natomiast brak zupełnie jakichkolwiek argumentów rzeczowych, uzasadniających pretensje litewskie.

Mówi się wprawdzie dużo o traktacie suwalskim i o tem, że „Litwie odebrano stolicę”. Ale nie przypomina się nigdy, że stało się to w 1920 r., kiedy Litwini byli sprzymierzeni z bolszewikami, że z łaski bolszewików weszli do Wilna, a po zostawieniu sami sobie, nie potrafili nie tylko Wilna utrzymać, ale nawet zdobyć się na jakikolwiek poważniejszy opór, sądząc, że wywalczą im Wilno p. Chardigny. Sprzymierzenie Litwy z bolszewikami i chęć wyzyskania trudności Polski, pławiącej się wówczas we krwi na polach bitwy pod Warszawą, nie jest w/g Litwinów zdradą wobec cywilizacji, tradycji historycznej, wiekowego współżycia z Polską. Ale jest w ich mniemaniu zdradą złamanie traktatu

Min. Eden w Rzymie

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa w Londynie dowiaduje się, że rząd W. Brytanji polecił ministrowi Edenowi przedłożyć Włochom pewne propozycje, zmierzające do uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego.

KZYM (Pat). Agencja Stefaniego donosi: Premier Mussolini przyjął dziś w pałacu weneckim ministra Edena. Kozmowa, utrzymana w serdecznym tonie, trwała dwie godziny. W czasie rozmowy omawiano sprawę paktu morskiego angielsko-niemieckiego, projektu paktu lotniczego oraz inne zagadnienia uwzględnione w deklaracji angielsko-francuskiej z 3. II.

PARYŻ (Pat). Uwaga prasy środkowej się na rzymskich rozmowach ministra Edena. Prasa podkreśla doniosłość tych narad i zaznacza, że, chociaż sprawa abisyńska nie zostanie oficjalnie poruszona, to jednak będzie ona dominowała nad rozmowami rzymskimi. „Le Populaire” sądzi, że Mussolini będzie manewrował w ten sposób, aby za zgodę na pakt morski uzyskać zgodę na akcję w Afryce Wschodniej.

Stanowisko Włoch

LONDYN (Pat). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że aczkolwiek prawdopodobnie w dzisiejszych rozmowach z Edenem, Mussolini poprze francuski punkt widzenia w sprawie układu morskiego an-

gielsko-niemieckiego, jednakże z głosów prasy włoskiej daje się wyczuć, że, chociaż Włochy zapatrują się zbyt krytycznie na zbyt wielką niezależność w działaniu W. Brytanji i potępiają metody zastosowane dla osiągnięcia porozumienia z Niemcami, jednakże sam układ witany jest z zadowoleniem. Według opinii kół oficjalnych, jest rzeczą małą prawdopodobną, aby sprawa abisyńska była dyskutowana oraz aby minister Eden przedstawił konkretne propozycje uregulowania zatargu. Panuje jednak przekonanie, iż rząd włoski powitałby chętnie wszelkie wnioski, zmierzające do załatwienia zatargu przy uzyskaniu przez Włochy pewnych koncesji terytorjalnych.

RZYM (Pat). Ambasador francuski de Chambrun, który powrócił onegdaj z Paryża, odbył dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suvichem. Tutejsze kółka francuskie utrzymują, że tematem rozmów była sytuacja wytworzona ostatnim układem anglo-niemieckim w sprawie zbrojeń morskich. W rozmowach miano stwierdzić wspólny punkt widzenia Francji i Włoch, oraz postanowiono utrzymać stały kontakt podczas wizyty min. Edena w Rzymie.

RZYM (Pat). Z komunikatu urzędowego, ogłoszonego po dzisiejszej pierwszej rozmowie Edena z Mussolinim w pałacu weneckim, wynika, że przedmiotem narad angielsko-

włoskich były nie tylko sprawy paktu londyńskiego i paktu lotniczego, ale i inne zagadnienia poruszone w komunikacie londyńskim z dnia 3.II., jak np. kwestja paktu dunajskiego w sprawie Austrii oraz zagadnienie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. O przebiegu rozmowy tej przeniknęły do tutejszych kół prasowych bardzo skąpe wiadomości. Dotychczas nie poruszono w rozmowach sprawy abisyńskiej.

Skład nowego gabinetu w Jugostawji

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu, iż ogłoszono urzędową listę nowego gabinetu:

Stojaginowicz — premier i minister spraw zagranicznych, gen. Żyw-

Burze i gradobicia.

BRASŁAW (Pat). W dniu 21 bm. w godzinach wieczornych przeszła nad Brasławszczyzną burza, połączona z gradem. Grad poczynił poważne szkody w zasiewach na terenie gminy leonpolskiej.

GLEBOKIE (Pat). Dnia 22 b. m. nad częścią pow. dzisiejskiego przeszła burza gradowa. Burza, połączona z silną wichurą, zniszczyła całkowicie, dobrze zapowiadające się w tym roku, urodzaje. Najbardziej zostały zniszczone miejscowości: Prozoroki, Bobrowszczyzna, Bułaki i Zarebkowo.

Chiappe prezydentem Paryża

PARYŻ (Pat). Rada miejska Paryża wybrała byłego prefekta policji paryskiej na stanowisko prezydenta miasta. Za kandydaturą Chiappe'a wypowiedziało się 55 radnych, przeciwko 29. Jak wiadomo, Chiappe

był prefektem policji przez dłuższy okres czasu i został usunięty ze swego stanowiska przez rząd Dala-diera w przededniu wypadków lutowych 1934 r.

Wyroki na rewolucjonistów hiszpańskich

BARCELONA (Pat). Po zakończeniu procesu, wytoczonego byłym członkom rządu katalońskiego, uka-

zał się komunikat urzędowy, donoszący o skazaniu wszystkich pod sądnych na jednakowe kary więzienia po 21 lat i 122 dni.

OVIEDO (Pat). Sąd wojenny, rozpatrujący sprawę 61 mieszkańców Turonu, oskarżonych o popełnienie morderstw w czasie rewolucji październikowej, czterech skazał na karę śmierci, 36 na dożywotnie więzienie, 7 na 12 lat, a 16-tu umiwnił.

Katastrofa balonu

OSTENDA (Pat). Niemiecki balon „Essen” wpadł do morza w pobliżu Ostendy. 6 członków załogi balonu zdołało się uratować.

Dokoła umowy niemiecko-angielskiej

BERLIN (Pat). Ambasador von Ribbentrop powrócił dziś samolotem z Hamburga do Berlina. Wywiad Ribbentropa, udzielony agencjom Havasa i Reutera, prasa niemiecka wita jako komentarz układu angielsko-niemieckiego, odpowiadający intencjom kanclerza Hitlera.

LONDYN (Pat). Z wiadomości, jakie przenikają obecnie po tymczasowym zakończeniu rokowań morskich angielsko-niemieckich, zdaje się wynikać, że druga faza rokowań, obejmująca szczegóły programu zbrojeń morskich, nie przeszła tak pomyślnie jak pierwsza, w której chodziło o ustalenie stosunku sił pomiędzy obu flotami. Delegacja niemiecka zgodziła się na 7-letni okres

programu budowy jak również na ustanowienie tonnażu oraz klucza działań w rozmaitych kategoriach, wysunęła jednak zastrzeżenia, że zgoda musi być potwierdzona przez Hitlera, co równoznaczne jest z ratyfikacją. Co się tyczy zgody Niemiec na nieużywanie łodzi podwodnych przeciwko statkom handlowym, to zgoda ta wyrażona została warunkowo, to jest, o ile w toku przyszłej konferencji morskiej wszystkie mocarstwa przyjmą tego rodzaju zobowiązania.

Warunki rozbudowy floty niemieckiej

LONDYN (Pat). „Daily Express” donosi, że rzeczoznawcy morscy Niemiec i Wielkiej Brytanji w sprawach technicznych ustalili następujące punkty: 1) Tonnaż pancerników ograniczony ma być do maksimum 25 tys. tonn, krążowników do maksimum 8 tys. tonn. 2) Łodzie podwod-

ne budowane mają być w rozmiarach 600 do 800 tonn. 3) Personel niemieckiej marynarki wojennej zostaje ustalony na 35 tys. ludzi. 4) Niemiecki program budowy rozłożony zostaje na okres 7 lat. 5) Niemcy gotowe są dać zobowiązanie, że łodzie podwodne nie będą używane przeciwko statkom handlowym.

Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

suwalskiego, tak jakby jakiś traktat mógł swobodnie krajać żywe ciało narodu (o ile nie jest ono powalone ciężką niemocą), a naród miał się temu biernie przypatrywać.

Prasa litewska nie wspomina, że przeciw pretensjom litewskim przemawia fakt, że Litwinów w Wilnie niema, że wola ludności, wyrażona w uchwałach Sejmu wileńskiego, stu procentowo wypowiedziała się za przynależnością do Polski, a tylko czasem przebąkuje, że ludność Wileńszczyzny to spolonizowani Litwini, którzy utracili poczucie narodowe.

Na tej samej podstawie mogliby się Litwini domagać wcielenia do Litwy prawie całych Prus Wschodnich i wielu innych obszarów. Ale wyobrażać sobie, że takie argumenty mogą skłonić Polskę do „od-

kania” Wilna Litwie, dowodzą tylko, że w traktowaniu sprawy Wilna na Litwie przeważa naiwna uczuciowość nad politycznym wyrobieniem i rozumieniem sytuacji.

Oczywiście, kilkunastoletnia agitacja zrobiła swoje. Politycy litewscy, nie mogąc się zdobyć na jakies naprawdę życiowe ujęcie zadań politycznych nowego państwa, wpedzili opinie swego kraju w ślepa uliczkę rewindykacji Wilna i dziś, wobec wyraźnego bankructwa takiego programu, nie znajdują wyjścia. Nawrócić z fałszywej drogi nie mają odwagi, bojąc się reakcji oszukiwanej opinii publicznej. Drogi realizacji swego programu też nie widzą. A więc powstaje impas, którego poczucie ciąży nad polityką litewską.

Nadchodzące wybory i ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu

Sejm przystąpił do uchwalenia nowych ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu, co nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia, poczem, po uchwaleniu tych ustaw przez Senat, ciała ustawodawcze mają być w lipcu rozwiązane i zarządzane nowe wybory do Sejmu i Senatu, które mają wypaść na wrzesień.

Chwila jest bardzo poważna. Prawo wyborcze do parlamentu jest najważniejszym prawem obywateli. Ono stanowi o ich związku z państwem. To prawo jest obecnie zagrożone. Swoboda stawiania kandydatów do Sejmu ma być skasowana. Prawo wyborcze do Senatu ma być odjęte 13 milionom obywateli, jak wykazał to w Sejmie poseł Stroński.

Obywatele Wilna muszą zainteresować się tą sprawą, muszą zabrać głos w obronie swych praw. W tym celu Stronictwo Narodowe urządza w niedzielę, 30 b. m., o godz. 5-ej pop. w Sali Konserwatorium Muzycznego (Końska 1) zebranie publiczne, na którym przemawiać będą poseł KAROL WIERCZAK, poseł prof. WACŁAW KOMARNICKI, sekretarz Zarządu Głównego Stronictwa Narodowego p. STEFAN NIEBUDEK, oraz inni w dyskusji nad referatami.

Obecność członków Stronictwa obowiązkowa. Zwolenników idei narodowej, nie należących do Stronictwa, zapraszamy do wzięcia licznego udziału.

Wojewoda Jaszczółt w Głębokiem

GLEBOKIE (Pat). W dniu 21 bm. w godzinach wieczornych przybył tu p. wojewoda wileński Władysław Jaszczółt w towarzystwie naczelnika wydziału społeczno-politycznego

Narocza. p. Nowaczka, naczelnika wydziału zdrowia p. Rudzińskiego i dyrektora Izby Skarbowej p. Woyna. Z Głębokiego p. wojewoda wyjechał do Narocza.

Zjazd ziemian

GLEBOKIE (Pat). Dnia 21 bm. w Łuzkach, pow. dzisiejskiego, odbył się zjazd Związku Ziemian z terenu całego powiatu pod hasłem zjednoczenia dotychczas istniejących dwóch związków w Głębokiem i

Dzisiaj. Zjednoczeni ziemianie utworzyli związek p. n. Związek Ziemian Głębokie — Dzisiaj. W zjeździe brał udział przedstawiciel rady wojewódzkiej Związku Ziemian.

Po układzie anglo-niemieckim Narady i zastrzeżenia

RZYM, 23.6. (PAT). Ambasador francuski, de Chambrun, który wczoraj powrócił z Paryża, odbył dziś dłuższą rozmowę z podsekretarzem spraw zagranicznych, Suvichem.

Tutejsze koła francuskie utrzymują, że rozmowa przeprowadzona była w atmosferze bardzo serdecznej i miała za przedmiot sytuację, wytworzoną ostatnim układem angielsko-niemieckim w sprawie zbrojeń morskich.

W rozmowach stwierdzono miano wspólny punkt widzenia Francji i Włoch oraz postanowiono utrzymywać stały kontakt podczas wizyty ministra Edena w Rzymie.

WASZYNGTON, 23.6. (PAT). De-

partament stanu otrzymał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rokowań morskich anglo-niemieckich.

Departament stanu zaprzecza wiadomości, jaka ukazała się w jednym z dzienników amerykańskich, że Hull jakoby poinformował ambasadora brytyjskiego, iż rząd amerykański uważa układ anglo-niemiecki za możliwy do przyjęcia.

Departament stanu stwierdza, że ambasador brytyjski nie poruszał zupełnie tej sprawy ani z Hullem, ani z Phillipsem, ani też z żadnym funkcjonariuszem. Departament stanu nie aprobował, ani nie krytykował żadnej z klauzul układu anglo-niemieckiego.

Anglo-niemieckie rokowania morskie w oświetleniu komunikatu Reutersa

LONDYN, 23.6. (PAT). Agencja Reutersa podaje komunikat urzędowy następujący:

Rozmowy niemiecko-brytyjskie o zbrojeniach morskich od 18 czerwca, t. j. od chwili ogłoszenia wymiany not, uprowadzone były w ramach tych samych linii przyjaznych, co poprzednie układy z przedstawicielami innych mocarstw.

Nastąpiła szczerza wymiana poglądów o przyszłym ograniczeniu zbrojeń morskich i programie budowy okrętów w przyszłości.

Poglądy Niemiec i sugestje rządu brytyjskiego co do przyszłej umowy ogólnej w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich zostaną poufnie zakomunikowane mocarstwom zainteresowanym.

Poglądy wymienione pomiędzy przedstawicielami Niemiec i W. Brytanii mają charakter próbny, gdyż de-

czyje ostateczne na międzynarodowej konferencji morskiej zależą od stanowiska, które zajmą inne mocarstwa morskie.

Na martwym punkcie stanęły rokowania chińsko-japońskie

TAJEMNICZA MISJA

TOKIO, 23.6. (PAT). Donoszą z Szanghaju:

Gen. Ciang-czun, gubernator prowincji Hopei, zarezerwował dla siebie kabinę na okręcie „Szanghaj maru”, który odpłynie z Szanghaju do Japonii 4 lipca. Przypuszczają tu, że gen. Ciang-czun udaje się do Japonii ze specjalną misją, jako przedstawiciel generałów Ciang-kai-szeka i

Huang-fu, celem przeprowadzenia z politykami japońskimi wymiany poglądów w sprawie współpracy chińsko-japońskiej. Gen. Ciang twierdzi natomiast, iż udaje się wraz z rodziną do Japonii na wakacje.

Gen. Ciang uważany jest za autorytet w sprawach japońskich i jest szczerym rzecznikiem współpracy chińsko-japońskiej.

DYMISJA GUBERNATORA
CZAHARU

PEKIN, 23.6. (PAT). Nowy gubernator prowincji Czahar, Czing-teh-czung, przesłał dziś zrana do prezydenta Chin telegraficznie prośbę o dymisję. Wobec ustąpienia tego gubernatora Chin tracą kierownika rokowań o likwidację zatargu w Czaharze.

ROKOWANIA UTKNĘŁY

PEKIN, 23.6. (PAT). Rokowania chińsko-japońskie w sprawie rozszerzenia strefy zdemilitaryzowanej kosztem prowincji Czahar stanęły na martwym punkcie wskutek nieprzejednanej stanowiska obu stron. Gen. Czin-teh-czun, nowy gubernator prowincji Czahar, miał podobno podać się do dymisji, nie chcąc brać na siebie wielkiej odpowiedzialności

obecnego bloku opozycyjnego i przewodnictwo b. partii chorwackiej.

BIAŁOGRÓD, 23.6. (PAT). Narady regenta z przedstawicielami ugrupowań politycznych, jak mówią, są zakończone. Dziś późnym wieczorem lub jutro rana rada regencyjna wyznaczy osobę, której powierzy misję sfornowania gabinetu.

BIAŁOGRÓD, 23.6. (PAT). Mówią tu, że najprawdopodobniej gabinet utworzy Stojadinowicz. Do rządu mieliby wejść Koroszec, przedstawiciel b. partii słoweńskiej, i Spaho, przedstawiciel mużulmanów z Bośni.

Gabinet miałby zapewnić poparcie radykałów serbskich i zyciową neutralność Chorwatów. Sprawy zagraniczne powierzone być mają osobistości apolitycznej. Wymieniany jest, jako kandydat, obecny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Bożydar Puricz.

Prawdopodobna jest też kandydatura na premiera gen. Ziwickowicza.

BIAŁOGRÓD, 23.6. (PAT). Regent ks. Paweł powierzył misję sfornowania gabinetu obecnemu ministrowi skarbu, Stojadinowiczowi, który podobno jeszcze dziś wieczorem przedstawi regentowi listę członków gabinetu.

Long do Roosevelta

WASZYNGTON, 23.6. (PAT.). Senator Long, dotychczasowy najniebezpieczniejszy przeciwnik prezydenta Roosevelta, wystosował do niego list, w którym ofiarujezydentowi całkowite poparcie w wykonaniu programu podziału bogactw, stanowiącego część nowego projektu dodatkowego opodatkowania.

List ten odczytany został na posiedzeniu senatu.

A jednak Mac Donald jedzie do St. Zjedn.

WASZYNGTON, 23.6. (PAT). Jak donosi prasa, b. premier brytyjski, Mac Donald, ma przybyć do Stanów Zjednoczonych, celem omówienia stabilizacji monetarnej, uregulowania długów wojennych oraz innych ważniejszych spraw.

Jeden z wyższych funkcjonariuszów departamentu stanu oświadczył, iż w sprawie przyjazdu Mac Donalda departament nie otrzymał dotychczas żadnych oficjalnych wiadomości.

3600 km. w 18 godzin

SAN FRANCISCO, 23.6. (PAT.). W zatoce San Francisco wylądował hydroplan pościgowy, który przełaził pomiędzy Honolulu a San Francisco, wynoszącą 2 tys. mil 3,600 km. przebył w ciągu 18 godzin 39 minut.

Ostatnie 150 mil (240 km.) lotnik leciał na ślepo przy pomocy instrumentów.

Skok w nocy z samolotu

MOSKWA, 23.6. (PAT.). Lotnik Babiickij skoczył dziś w nocy w Smoleńsku ze spadochronem bez aparatu ilenowego z wysokości 7,400 metrów.

Angielski komiwojażer i nafta ukraińsko-sowiecka

„Nowy Czas”, jeden z paru dzienników grupy „ukraińskiej”, streszcza w nr. 117 artykuł, jaki ukazał się w miesięczniku angielskim „National”, o „ukraińskiej sprawie”, napisany przez niejakiego Warden Chilcoat. Nawiązując do tych uwag, ogłosił powyższy dziennik w nr. 119 i 120 dwa wstępne artykuły, pod tytułem „Ukraina i Anglja”. Ponieważ wszystkie te artykuły są doskonałą ilustracją do rewelacyjnych uwag, wypowiedzianych przez Dmowskiego w artykule o komiwojażerze europejskim, który to artykuł wszedł później jako jeden z rozdziałów książki „Świat powojenny i Polska”, przeto nie od rzeczy będzie streścić je tu pokrótce.

Oczywiście, co od razu podkreślić należy, organ „ukraiński” przytacza wspomniany artykuł angielski z ogromnym triumfem, jakgdyby to był jakiś akt międzynarodowego znaczenia. Wiemy dobrze jak powstają takie artykuły, więc też jasną jest rzeczą, że sam ten artykuł nie byłby niczem nadzwyczajnym. Warto jednak o nim wspomnieć, jako o jednym z ogniw tego łańcucha różnych objawów zainteresowania, jakie pewne koła angielskie okazują zagadnieniu Ukrainy sowieckiej, od tej chwili, gdy stało się jasne, że rząd bolszewicki niełatwo da się nabrać na lukratywne koncesje. A tu przecież tak czarująco pachnie nafta kaukaska! A tam znowu w Anglii przemysł cały aż usycha z miłośnej tęsknoty do Rosji — płonie żądzą zasypiania jej olbrzymich rynków swemi wyrobami! Tymczasem te wszystkie nadzieje okazały się tylko nieukojonem tęsknotami i niespełnionymi snami. Więc też międzynarodowy komiwojażer naraz dostrzegł niebezpieczeństwo bolszewizmu i uwziął się organizować przeciw niemu krucjatę. Oczywiście uwagę swą zwrócił w pierwszym rzędzie na Polskę, ale wtedy właśnie za rękę przyłapał go swym pamiętnym artykułem Roman Dmowski, bezlitośnie ściągając maskę ludzkości i ideowości z wykrywionego chciwością złota oblicza międzynarodowego spekulanta. Śmiało można powiedzieć, że dzięki temu pociągnięciu Dmowskiego Polska uniknęła pójścia za dyktandem obcych, bez najmniejszej korzyści dla siebie, albo raczej wprost sprzecznie do swą rację stanu. Dzięki wystąpieniu Dmowskiego, nasza polityka zagraniczna utrzymała wtedy samodzielną linię, a następstwem było, że spekulant europejski, w szczególności zaś pewne koła angielskie, tem większą zapałały miłośnością dla nagłej odkrytej, cierpiącej,

głodującej Ukrainy sowieckiej. Równocześnie też miłośny komiwojażer nagle nabral przekonania o konieczności wyodrębnienia i zupełnego usamodzielnienia Ukrainy sowieckiej, a wspomniany artykuł angielski z całym bezwstydnym cynizmem podaje potrzebne uzasadnienie: oto uważa on, że wprawdzie stawianie na konia ukraińskiego jest bardzo wielkim ryzykiem, ale mimo to Wielkiej Brytanii przy ryzyku tem nie może zabraknąć. A bądź co bądź poprzez obszary dawnej Rosji wiedzie najkrótsza droga do Indji — i w dodatku dobrze to rozumiały już Niemcy, myśląc o polityce Berlin — Bagdad, a nie mogąc rachować na Rosję jako całość i stąd równie współczująco nastrojone w stosunku do Ukrainy; a przecież nie można pozwolić, aby one ubiegły Wielką Brytanię.

Autor artykułu w „Nowym Czasie” dobrze zdaje sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i naogół znać, że czytał Dmowskiego. Można by zatem przypuszczać, że z tej sytuacji wyciągnie wnioski takie, jakie logicznie jedynie wysnuć można, a które ując się dadzą w znane powiedzonko: „bujac — to my, ale nie nas”. Tymczasem artykuł kończy się niespodzianie patetycznym nieco zapewnieniem: „Bądźco bądź to symptomatyczne zjawisko (zaciekawienie Anglii, przyp. mój), przekonuje nas, że t. zw. problem ukraiński nie jest już tak beznaładziejny, by to czy owo państwo mogło uważać go za swoją wyłączną we-wnętrzną sprawę, do której nikomu wtrącać się nie można...” Doprawdy, nie wiem, co autora nakłoniło do wyciągnięcia takiego właśnie wniosku, bo przecież gdyby nawet przyjął, że Anglja czy inny komiwojażer istotnie szczerze i niezależnie zupełnie od jakichkolwiek danych stosunków mieliby ochotę wtrącić się do tej sprawy, jak usiłują się wtrącać do różnych innych, niezawsze zresztą z jednakowym skutkiem — to i tak zależałoby od dobrej woli zainteresowanych czynników, czy zgodzą się na bezpośrednie wtrącanie się. Jak długo te czynniki nie zgodzą się — tak długo wszelkie objawy czułości ze strony np. Anglii będą mocno przypominały sławne Niderlandy Sobiepana Zamoyckiego. A wziąć się na tego rodzaju niewybredne kawały chytręgo komiwojażera, mogą tylko bardzo politycznie niewyrobowane jednostki czy grupy, dając tem w dodatku dowód, jak niepoważnie muszą być traktowane.

A. S-KI

Lwów, w czerwcu.

Niemieckie plany kolonizacji Prus Wschodnich

W ostatnich miesiącach rząd niemiecki w znacznym stopniu zmógł akcję kolonizacyjną na terenach wschodnich prowincji Rzeszy. W związku z tem warto zwrócić uwagę na ciekawy artykuł, jaki ukazał się na marginesie tej akcji w organie wschodnio-pruskiej sfer rolniczych „Georgine”. Artykuł ten stwierdza przedewszystkiem, że program akcji osiedleńczej na terenie Prus Wschodnich jest wykonywany w stu procentach, a ilość kandydatów na osadników jest niewspółmierna z podażą miejsc.

Dalej znajdujemy w artykule szczegółowe rozważania nad kwalifikacjami, jakimi powinien wykazać się kandydat na kolonistę. Zwrócono przytem uwagę, że odpowiednie czynniki państwowe, zajmujące się wprowadzaniem w życie samej akcji, biorą przedewszystkiem pod uwagę poruszone w artykule momenty. Podkreśla się dalej, że ściśle przestrzeganie wyłuszczonej kwalifikacji jest uzasadnione okolicznością, że osadnik będzie gospodarował na „ziemi niemieckiej” a przeprowadzenie gruntownej selekcji wśród kandydatów na osadników jest ze względów narodowo-politycznych konieczne.

Według więc jakich kryteriów przyznaje się prawa kolonisty? Przedewszystkiem kandydat na osadnika nie może budzić żadnych wątpliwości pod względem politycznym. Dalej musi on być zawodowym rolnikiem, tkwiącym od najmłodszej młodzieży w pracy na roli, musi być bezwzględnie zdrowy, a pod względem biologiczno-rasowym osobnikiem pełnowartościowym. Kandydaci pochodzenia żydowskiego, względnie kandydaci z domieszką krwi obcej (fremdrassisch) nie są brani pod uwagę przy podziale miejsc. Kandydaci na osadników nie mogą być wreszcie kawalerami: na pierwszym miejscu uwzględniani będą kandydaci, posiadający już rodzinę, przyczem żony powinny również odpo-

wiadac w całej pełni warunkom, jakie stawia się kandydatom na osadników.

Powyższe zasadnicze warunki, jakie stawia się kandydatom na osadników, stwierdzają jasno i dobitnie, że władze niemieckie prowadzą akcję osiedleńczą pod kątem utrwalenia niemieczyny na wschodzie Rzeszy. Zgodne jest to z zasadniczą linią niemieckiej polityki wschodniej, posiadającej od wielu lat zawsze te same i niezmiennie cele. W szczególności „oderwane od Macierzy” Prusy Wschodnie mają być „pomostem między Rzeszą Niemiecką a narodami wschodnimi”, jak to stwierdził nadprezydent Prus Wschodnich, Koch, podczas chrztu parowca „Tannenberga” w Szczecinie.

Akcja osiedleńcza na terenie Prus Wschodnich ma być w ciągu miesięcy letnich wydatnie wzmocniona. Parcelacji ma ulec 36 majątków wielkości od 650 do 4.000 morgów pruskich, o łącznej powierzchni 50 tys. morgów, dzięki czemu ma powstać 600 nowych gospodarstw chłopskich, wielkości od 60 do 80 morgów. Oprócz chłopów, otrzymywać będą grunt także rzemieślnicy i robotnicy rolni: rzemieślnicy po 15 — 20 morgów, robotnicy 5 — 10 morgów. Według przypuszczeń, w ciągu lata powstanie 30 nowych wsi.

Z udziału w akcji osiedleńczej — nie ulega to żadnej wątpliwości — wyłączone jest cała tubylcza ludność polska. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej i akcja osiedleńcza — oto broń, jaką Niemcy posługują się w walce z elementem polskim na wschodzie Rzeszy.

Nie są to jednak jedyne środki, mające na celu ugruntowanie niemieczyny na wschodzie Rzeszy. Temu samemu celowi mają też służyć masowe wycieczki turystyczne na całe pogranicze polskie oraz t. zw. „półroczce wschodnie” (Ostsemestr) młodzieży akademickiej.

Zgodnie z zarządzeniem kierownictwa organizacji młodzieży Rzeszy, członko-

wie „Hitlerjugend”, Bund deutscher Mädel” oraz „Deutsches Jungvolk” rozwiną w bież. roku na szeroką skalę pomyslaną akcję wycieczkową na tereny wschodnie Rzeszy. Mając to na uwadze, t. zw. „Reichsverband für deutsche Jugendherbergen” przygotowuje intensywnie liczne schroniska na terenie wschodnich Niemiec.

„Ostsemestr” zaś finansowany przez państwo polega na zapisywaniu się młodzieży akademickiej na jedno półroczce na politechnikę w Gdańsku lub uniwersytet we Wrocławiu. W ten sposób niemiecki wschód ma być „przeorany”, a kresowa niemieczyna umocniona w przekonaniu, że myśli o niej cały naród. Oczywiście zarówno „Ostsemestr”, jak też „Wanderungen” po wschodnich obszarach pogranicznych mają zdecydowane nastawienie antypolskie i antyczeskie.

(ib)

Zjazd kawalerii niemieckiej w Hamburgu

HAMBURG, 23.6. (PAT.). Dziś w niedzielę ściągnęła do Hamburga olbrzymia ilość turystów na odbywającej się siąm zjazd kawalerii niemieckiej. Przybyli również kanclerz Hitler i feldmarszałek Mackenzen.

Od samego rana przeciagały oddziały kawalerii w mundurach przedwojennych z orkiestrami.

W centrum miasta wojsko biwakowało całą noc.

Kanclerz Hitler, który przybył do Hamburga w sobotę wieczór, udał się dziś na uroczyste przedstawienie opery wagnerowskiej „Meistersinger”, dyrygowanej przez Furtwaenglera, z udziałem najwybitniejszych sił niemieckich.

CASUS MIEDZNO

Podawaliśmy już w swoim czasie, że radni narodowi w gminie wiejskiej Miedźno w powiecie czechosłowackim postawili na radzie gminnej wniosek o wysiedlenie wszystkich Żydów z terenu gminy.

Wiadomość ta oburzyła „Kurjer Poranny”. Pod tytułem: „Endecja jako biuro turystyczne dla Żydów” pisze sanacyjny dziennik:

„Ale wyobraźmy sobie na chwilę, że uchwała taka zapadła, została zatwierdzona i wykonana. Z gminy Miedźno wysiedlono Żydów. Dokąd? Zapewne do Kłobucka, Łobodna czy Wąsoszy — do gmin najbliższych, bo napewno nie do „narodowej” Łodzi.

Radny „narodowy” z Miedźna uszczęśliwia transportem wysiedlonych Żydów swych sąsiadów — „narodowych” radnych z gmin pobliskich.

„Puśćmy wodze fantazji. Czemże gorzej jest Wąsosz od Miedźna? Dlaczegoż nie można Żydów wysiedlić z Wąsoszy. Zaczyna się wielka migracja Żydów w Polsce. Koleje i autobusy są przepełnione: wożą tylko Żydów. Z Miedźna do Dziwny, z Dziwny do Głowna, z Głowna w Pińczowskie. Szosami ciągną sznury furmanek, rozwożące wysiedlonych Żydów.

Uniesiony obrazami, które mu nasuwa wyobraźnia, sanacyjny publicysta pisze dalej:

Można Żydów nie kochać, można nie kupować w żydowskich sklepach, można być antysemitą. Ale nawet, będąc antysemitą choćby najgorszym, niekoniecznie trzeba być głupcem, dla którego wszystkie interesy zamykają się w granicach gminy Miedźno. Gminnemu radnemu „narodowemu” wiele wybaczyc można. Nawet taki egoizm i sobkostwo w antysemityzmie. Ubodzy duchem często nie wiedzą, co czynią.

„Ale od organu stronnictwa, które antysemityzm stawia na czele swego programu, możnaby, u licha, wymagać, aby ten antysemityzm traktował w skali nieco szerszej niż granice gminy Miedźno.

Powższe wywody przedrukował bez słowa komentarza, a więc najwidoczniej solidaryzując się z nimi socjalistyczny „Robotnik”. Są więc one, najwidoczniej, wyrazem poglądów, rozpowszechnionych dość szeroko. Warto się więc nimi zająć bliżej jako świadectwem pewnej, rozpowszechnionej w naszym społeczeństwie psychologii. Są one charakterystycznym dowodem niewiary pewnych kół w możliwość pełnego rozwiązania w Polsce sprawy żydowskiej.

Nie można, według poglądów tych kół, wysiedlić Żydów nawet z gminy Miedźno. Nie można! Tam, gdzie oni siedzą, tam muszą i będą siedzieć aż po wieki wieków. Możliwa jest conajwyżej — zamiana Żydów na Żydów. To znaczy przewiezienie Żydów z Miedźna do Kłobucka, a Żydów z Kłobucka do Miedźna.

Otóż my tych poglądów nie podziwiamy. Tak jak wierzyliśmy przed laty, wbrew niektórym członkom dzisiejszego obozu sanacji, że Polska będzie niepodległa i że błędem jest trójzaborowa, pseudo-konserwatywna uгада, tak jak wbrew tak zwanemu obozowi „niepodległościowemu” wierzyliśmy nie tylko w niepodległość „kongresówki”, ale i w zjednoczenie wszystkich dzielnic w wielkie państwo, tak jak wbrew niektórym wierzyliśmy, iż biało-czerwony sztandar załopoć i na brzegu morza i nad brzegiem Odry, tak samo i dzisiaj wierzymy, że kilka już wieków ropiejący wrzód na naszym ciele narodowym, jaki stanowi kwestja żydowska, będzie rozwiązany drogą całkowitego usunięcia Żydów z Polski.

Nie wchodzimy w to, czy wniosek radnych narodowych w Miedźnie miał w dzisiejszej chwili warunki do wprowadzenia w czyn, czy też nie. Być może, jeszcze przez czas dłuższy wnioski podobne będą w samorządach w Polsce mieć charakter jedynie demonstracji. Ale nie zmienia to w niczym faktu, że wnioski te trafnie wskazują kierunek przyszłego rozwoju stosunków.

Gdy nadejdzie moment przystąpienia naszego narodu do rozwiązywania sprawy żydowskiej — zapewne koniecznym się okaże rozłożenie tego zadania na etapy. Przystuszczenie od wpływ Żydów z Polski trwać będzie przez czas dłuższy. Tempo tego odpływu zależeć będzie w niemałej mierze od postawy polskiego społeczeństwa.

300-lecie Akademii Francuskiej

Nie zawsze spotykała się Akademia Francuska z tak jednomyślnym uznaniem opinii publicznej, jakie otacza ją dzisiaj z okazji 300-lecia jej istnienia. Dzisiaj, gdy się patrzy na trzy wieki jej historii, gdy się przegląda dla języka i literatury francuskiej, trudno byłoby odmówić słów szacunku i hołdu dla tej szanownej instytucji. Ale w dniach powszednich Akademia staje się nieraz przedmiotem złośliwych lub ironicznych ataków, ilekroć nie przyjmie do swego grona jakiejś osobistości, cieszącej się poparciem szerszego grona. Iż to oburzenia wywołało przed kilku zaledwie tygodniami odrzucenie kandydatury Pawła Claudela, znakomitego poety katolickiego, autora „Zwiastowania”, które grano i u nas, na scenie krakowskiej. Katolicy i republikanie (p. Claudel był bowiem ambasadorem Francji w Tokio, Waszyngtonie i Brukseli), wykpiwali „starą damę z Quai Conti”, że wołała Claude Farrera niż naprawdę wielkiego i głębokiego poetę...

KAPRYSY „STAREJ DAMY”

I tu dochodzimy do ciekawego stwierdzenia, że nie wystarczy być lub też nie trzeba być wcale wielkim pisarzem, by zdobyć fotel „pod” Kopułą Mazarina. Stara dama jest w rozdziale swych łask często kapryśną, nieobliczalną, stronniczą lub nawet wyraźnie — pomyloną. Dlaczego godności „nieśmiertelnego” dostąpił taki np. słaby pisarz, jakim jest Pierre Benoit, autor popularnych powieści („Atlantida”, „Kasztelanka Libanu” i t. p.)? Chyba tylko dlatego, że Akademia pragnęła mieć w swym gronie autora, którego książki rozchodzą się w milionie egzemplarzy. Dlaczego publicystykę francuską reprezentuje pod Kopułą André Chaumeix, redaktor „Debatów”, którego artykuły wstępne pozbawione oryginalności i literackiego wdzięku, nie mogą równać się z takimi np. ładunkami publicystycznego dynamitu, jakimi są świetne djastryby polityczne Leona Daudeta w „Action Française”? Otóż trzeba pamiętać, że „Journal des Debats” jest od czasów drugiego cesarstwa jakby przedpokojem Akademii, że tam pisali (teraz już piszą rzadziej) stale członkowie Akademii, tam zabierał niegdyś głos Renan, a dziś Abel Bonnard i Bellesort. Mówi się nado w kawiarniach paryskich, że wybór do Akademii zależy dużo od jej obecnego generalnego sekretarza, p. René Doumic'a, autora znanego ale słabego podręcznika historii literatury francuskiej. P. Doumic jest równocześnie redaktorem - wydawcą słynnej „Revue des deux Mondes”. W tym to dwutygodniku zdobywają najpierw faworycy p. Doumicea różgłosnymi artykułami, zanim zapukają do drzwi akademickich. P. Chaumeix

Szeroko rozpowszechniony tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej

„Myśl Narodowa”

wychodzi od 10 lat pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembelskiego przy współpracy najcenniejszych pisarzy
Prenumerata wynosi (z przesyłką):
kwart. zł. 9.—, półrocznie zł. 17.—,
rocznie zł. 32.—

Adres Adm.: Warszawa, Jerozolimska 17
Konto w PKO: Myśl Narodowa Nr. 3.105
316

I zapewne powstanie wówczas zjawisko nierównomierności tempa odżywania rozmaitych miejscowości i okolic. Gminy i okolice bardziej prężne narodowo i zaradne, pozbędą się Żydów szybko, — gminy i okolice, niezdolne do szybkiego wyłonienia warstw społecznych polskich, oraz kapitałów polskich, mogących Żydów w ich roli zastąpić, będą tolerować u siebie pewien odsetek ludności żydowskiej jeszcze przez czas dłuższy.

I tak jak ongiś istniał w Polsce szereg miast, w których osiedlanie się Żydom było zakazane prawnie, oraz tak jak jeszcze niewiele lat temu, już po wojnie, istniały miejscowości w Polsce środkowej i południowej (np. Żywiec), a w Pozańskim i na Pomorzu istnieją po dziś dzień, w których osiedlanie się Żydów jest niemożliwe faktycznie, — tak nadejdzie dzień, w którym liczba tych miejscowości znacznie szybko

zamieszczał tam swe eseje literackie, podczas gdy Claudet, republikanin, briandysta, trzymał się zdale od tej konserwatywno-liberalnej i mocno nacjonalistycznej „Revue”. Nie zawsze zresztą p. Doumic ma szczęście. W ostatnich wyborach przepadł jego zięć, Louis Gillet, autor ciekawych szkiców estetycznych, padł także redaktor kroniki politycznej w „Revue”, p. René Pinon, autor dzieł z zakresu historii dyplomacji. Przepadli obaj, gdyż mieli silniejszych kontrkandydatów: Jakóba Bainvillę i Andrzeja Bellessorta. Ale ich wybór w bliskiej przyszłości uchodzi za pewny. Do Akademii trzeba nieraz po trzy i cztery razy pukać, zanim drzwi się otworzą.

STRAŻNICZKA DOBREGO JĘZYKA I DOBREGO TONU

Ów p. Doumic tak określa doktrynę akademicką w zakresie poezji: „Akademia sprzeciwia się wszystkim nierozważnym fantazjom, które mogą zniszczyć technikę poezji i przyjmują innowację tylko o tyle, o ile harmonizują z istotą rymu i rytmu”. Zawarta w tem określeniu formuła wybitnie konserwatywna, odsuwa od Akademii zgóry wszystkich innowatorów i awangardystów. Poezja w Akademii reprezentowana jest obecnie przez Regnier'a i Valery'ego.

Strażniczka dobrego języka i starannego stylu, stawia ponadto Akademię literatom, wstępującym w jej progi, pewne — dość zresztą nieuchwytnie — wymogi natury ideowej. Możliwy powieść, że wymaga od nich pewnej dozy tradycjonalizmu, szacunku (w dziełach oczywiste) dla religii, rodziny, przeszłości narodu, żąda kultury literackiej i osobistej (a nie tylko talentu), lubi porządek i jasność w pisaniu, sądy umiarkowane i wystrzeżenie się wszelkich skrajności, że ceni i kultuwyje u swych członków wytworność towarzyską, koleżeńską i kurtuazję wobec przeciwników. Akademia wytworzyła w ciągu wieków swój własny styl publicznych występów i własny styl oratorski. Cyganeria literacka nie znalazłaby tam miejsca. Nie przyjęto by tam Baudelaire'a ani Verlaine'a. Dzisiaj z literatów należą tam takie gwiazdy, jak Boruget, Prevost, Mauriac, Bellesort, Bordeaux, jak filozof Bergson, jak historycy Madelin, Nohac, Bainville, de la Force, jak rektor Instytutu Katolickiego, biskup Baudrillard, jak dramaturgowie Lavedan i Maurice Donnay, jak fizyk książę Broglie. Kandydaturę przywódcy monarchistów Karola Maurrasa, tytana publicystyki, jednego z kilku ludzi, którzy najbardziej swymi pismami oddziałali na epokę, Akademia przed kilka latu odrzuciła, wybierając zamiast niego, p. Jonnarta, ambasadora, który w życiu nie napisał dziesięciu wierszy. Ale Maurras był przedstawicielem skrajnej opozycji, a Jonnart liberałem konserwatywnym, odpowiadającym doskonale temu, co się nazywa „esprit particulier” Akademii. Również padł przy wyborach słynny autor dzieła „La France Juive” (Francja żydowska) i założyciel antysemitycznej „Libre Parole”, Edward Drumont, jeden z najdziwniejszych, najbardziej patriotycznych szermierzy piora we Francji na przełomie wieku XIX i XX. Zwyciężył Drumont — wstyd to powiedzieć — Marcel Prevost, autor pół-pornograficznych powieści (od tego czasu trochę się zmieni) i obrońca Dreyfusa.

wzrastać. W liczbie tych miejscowości znajduje się zapewne też i gmina Miedźno.

I niema obawy, by nakazem prawnym lub naciskiem faktycznym wysiedleni z Miedźna Żydzi wywedrowali do Kłobucka, Łobodna czy Wąsoszy. Zapewne i Żydzi miejscowi będą musieli swe gminy opuścić.

Wszyscy oni wywedrują dużo dalej. Wywedrują do Biorbidżanu, lub na Madagaskar, do Angoli albo do Ugandy. A w najgorszym razie — do Palestyny, do Argentyny, do Europy zachodniej, lub do europejskiej Rosji.

Przyjdzie czas, gdy i dziwiwny „Kurjer Poranny” będzie musiał to spostrzec. Tak samo zupełnie, jak nadszedł czas, gdy ku swemu zdziwieniu spostrzegł polskie żołnierskie szeregi, maszerujące — nad polskie morze.

NIEZAWISŁOŚĆ OD RZĄDÓW

Naogół Akademię zachowała wóbec zmieniających się we Francji rządów niezawisłość, za co nawet otrzymała na obecnym jubileuszu kurtuazyjną pochwałę od... ministra oświaty Mario Roustana. Była w ostrej opozycji do Napoleona III i literat, wróg drugiego cesarstwa, mógł liczyć na jej sympatię i głosy. Wobec III Republiki utrzymuje się w poprawnej rezerwie, ale w ciągu tych 60 lat przyjęła kilku wybitnych, republikańskich polityków, jak Freycinet'a, Poincaré'go, Deschanel'a, Barthou. Obecnie zasiada w jej gronie minister sprawiedliwości, senator Leon Berard, a krążą wieści, że także Herriot chciałby nałożyć na swój duży brzuch zielony frak akademicki. Jednak sekciarza masonerii, wodza radykałów, Leona Bourgeois, odrzuciła, wybierając zamiast niego, redaktora „Figara” i dramaturga Capusa. Członkiem jej był także syn króla Ludwika Filipa, książę d'Aumale, który jej zapisał wspaniałą posiadłość w Chantilly wraz z pałacem księcia Conde, z biblioteką i bogatym muzeum. Gdy książę został z Francji wygnany, Akademia zdobyła się na odwagę protestu. Obaj przywódcy nacjonalistów z okresu afery Dreyfusa: poeta Coppée i krytyk Lemaître, również byli jej członkami i od tego czasu datuje się w niej przewaga prawicy, usposobionej narodowo. Radykałi francuscy patrzą z tego powodu na nią krzywo, a niektóre Ligi dla obrony praw człowieka domagały się nawet „odłączenia państwa od Akademii”. Ostatecznie instytucji tej taka separacja wieleby nie zaszkodziła, gdyż posiada ona wielkie majątki, zapisy i fundacje, nietylko zresztą literackie. Przed 120 laty Montyon zostawił jej fundusz na nagradzanie wybitnych aktów bohaterstwa w życiu codziennym (nagroda cnoty), a niedawno bogata rodzina Cognacq - Jay poleciła jej rozdawnictwo nagród ze swej milionowej fundacji dla rodzin, posiadających wiele dzieci.

MARSZAŁKOWIE W ZIELONYCH FRAKACH

Więcej może niż literatami, chlubi się Akademią posiadaniem w swym gronie wielkich mężów stanu i żołnierzy. Juljusz Cambon, „wielki ambasador” z czasów przedwojennych, p. Hanotaux, b. minister spraw zagr. i historyk, należą do pierwszych, marszałkowie Pétain i Franchet d'Esperey oraz gen. Weygand — do drugiej kategorii. Przed nimi zasiadali pod kopułą: Foch, Joffre i Lyautey, za monarchii lipcowej zdobywca Algieru Bugeaud, a za Ludwika XIV marszałek Villars. Bonaparte był natomiast członkiem sekcji matematycznej Instytutu, czyli dzisiejszej Akademii Nauk. Rewolucja zniósła bowiem w r. 1793 wszystkie dawne, królewskie akademie, tworząc na ich miejsce jednolity Instytut. Pierwszy Konsul przywrócił Akademię z powrotem i pomieścił ją w jej obecnym pałacu. Jest to dawne kolegium szlacheckie, zbudowane przez Kardięna Mazarina nad Sekwaną, naprzeciw Luwru. Tu także — w dawnej kaplicy, pod słynną kopułą, odbywają się jej uroczyste posiedzenia. Przedtem mieściła się Akademia w samym Luwrze, w sali karjatydy (dziś muzeum rzeźby antycznej).

HOLD RICHELIEU'U

Założona przez Richelieu'go (wzgl. przez Ludwika XIII) przed 300 laty, dochowała Akademia wierność swemu wielkiemu założycielowi. Jej członek Hanotaux wydał biografję kardynała, ona sama odsłoniła pomnik w jego rodzinnym mieście Richelieu, a swój jubileusz zaczęła Mszą św., odprawioną u jego grobu, w zbudowanej przez niego kaplicy, w Sorbonie. W program uroczystości wchodziły posiedzenia, bankiety, koncerty i przedstawienia teatralne. Nic dziwnego: jednym z pierwszych jej członków był wielki Corneille. Coprawda, nie był nim Moliere, największy komediopisarz francuski. Aktor w XVII wieku nie mógł pretendować do godności akademickiej. Na jego biuście w Akademii wypisano z tego powodu słynny Aleksandryn: Rien ne manque à sa gloire, il manqua à la nôtre. (Nic jemu nie brakuje do sławy, do naszej zaś sławy brak nam jego). Było to jakby pośmiertne przyjęcie Moliere'a do Akademii, albo raczej stwierdzenie tej nieśmiertelności, którą Moliere bez pomocy Akademii zdobył. (par.)

PRZEGLĄD PRASY

WZROST STANU POSIADANIA NIEMCÓW

P. Włodzimierz Dworzaczek zwraca uwagę w „Kur. Pozn.” na wzrost niemieckiego stanu posiadania na roli w Wielkopolsce. Wzrost ten datuje się od r. 1926.

„Z całego obszaru wszelkiego gatunku gruntów, jakie weszły w granice województwa poznańskiego i wynosiły w roku 1914 2.652.800 ha, prywatna własność niemiecka wynosiła 940.852 ha, czyli 35,5 proc., a więc ponad jedną trzecią całej powierzchni województwa.

W roku 1926 własność niemiecka wynosiła już tylko 667.257 ha, czyli nieco ponad jedną czwartą województwa (25,1 proc.). Niemcy stracili przeto, a w rzeczywistości społeczeństwo polskie odzyskało 273.595 ha.

Niestety jednak, po tym — niedostatecznym zysku — zysku, zaczynamy znów tracić ziemię, bo w roku 1934 w niemieckich rękach widzimy 682.626 hektarów, czyli 25,9 proc. Straciliśmy więc 15.369 ha.

Strata ziemi polskiej od roku 1926 daje się zauważyć w następujących powiatach pogranicznych: w chodzieskim 5.958 ha, w międzychodzkiem 1.277, w nowotomowskim (wraz z włączonym doń grodziskim) 10.546, we wolsztyńskim 1.402 i w kępińskim wraz z ostrowskim 6.793. Razem przeto w wymienionych 6 powiatach pogranicznych (według obecnego rozgraniczenia) stan posiadania niemieckiego na roli wzrósł aż o 25.967 ha.

Nie trzeba nawet tego groźnego zjawiska komentować. Można tylko zastanowić się z podobnym cofaniem się polskości w Małopolsce wschodniej..

BRAK ENTUZJAZMU

W ORGANACH SANACYJNYCH

Mało entuzjazmu wyraża „Gaz. Polska” dla nowych ordynacji wyborczych. W krótkim artykule zestawia „dwie postawy” opozycyjną i sanacyjną, by zapewnić, że gotowa jest zaryzykować na tę drugą i to nawet wysoką stawkę. Dziennik omawiając „postawę” opozycji, powtarza stare bzdury, że partje przeciwstawiają się państwu, są elementem walki i destrukcji i t. p.

„Kur. Poranny” wykrecza się frazami ogólnikowymi i zawyżymi. P. Stpi-czyński pisze, że

„Celem usuwania przeszkód w obcowaniu obywateli z państwem, z jego fizyczną i ideową treścią, pozostanie rzecz prosta, nie ułatwienie techniki rządzenia, a rozszerzenie społecznego fundamentu Rzeczypospolitej.

Jestem świadomi potrzeby usunięcia momentów depresyjnych z życia społecznego, wyrastających z kryzysu gospodarczego, a ogarniających porównu pokolenie starsze i młodzień. Właściwe zorganizowanie społecznej platformy politycznego oparcia rządu będzie niewątpliwie pierwszym etapem tej akcji i znakomicie ją ułatwi.

Chodzi właśnie o to, jak ową platformę społeczną zorganizować. Ordynacje wyborcze tworzą platformę sztuczną, wąską i słabą, bo zależną od biurokracji.

CZY BOJKOT WYBORÓW JEST LEGALNY

Czy opozycja będzie wybory bojkotować? Zastanawia się nad tem „Czas”, by dojsz do pocieszającego wniosku, że abstynencja stronnictw opozycyjnych sama przez się nie jest groźna”. Organ konserwatywny liczy na policję, że ta nie pozwoli na agitację za niebraniem udziału w wyborach:

„Wszak udział w wyborach jest obowiązkiem obywatelskim. Czyż wolno publicznie nakłaniać kogós by swego obywatelskiego obowiązku nie spełnił? Wydaje nam się, że nawet z punktu widzenia formalno-prawnego — nie wolno”.

Nastroje wyborów są dzisiaj tak jednolite, że stronnictwa rozwinąć musiałyby wielką agitację, by ich raczej skłonić do głosowania...

PAŃSTWO A MŁODZIEŻ

Podaliśmy wczoraj streszczenie artykułu p. Al. Kawalkowskiego w „Gaz. Polskiej” o ruchach politycznych wśród młodzieży. Pan Al. K. zakończył swe uwagi wyrażeniem takiego oto poglądu na stosunek państwa do kierunków politycznych wśród młodzieży akademickiej:

„Nie ulega wątpliwości, że winien to być cy na możliwe idealnym obiektywizmie. Wykluczenie jakichkolwiek przywilejów i ułatwień życiowych dla grup, deklarujących się za obozem, będącym u władzy, czy za systemem rządów, personifikujących państwo, oraz powstrzymanie się od jakichkolwiek represji, czy szycan w stosunku do grup o charakterze opozycyjnym, o ile swą działalnością nie łamią prawa i nie wykraczają po za granice lojalności państwowej, oto zasadnicze, naszym zdaniem, warunki tego obiektywizmu.

Brzmi to tak pięknie, że obawiamy się, czy stanie się rzeczywistością. W każdym razie brzmi to jak wyrok potępienia na stosunki, panujące obecnie.

„Dzień spółdzielczości” w wojsku

W związku z obchodem „Dnia spółdzielczości” w wojsku, mającym odbyć się dn. 30 czerwca, przygotowana jest specjalna audycja radiowa o spółdzielczości dla żołnierzy. Audycja radiowa odbędzie się dn. 1 lipca o godz. 19 m. 30. Poza to na „Dzień spółdzielczości” Związek rewizyjny spółdzielni wojskowych przy współudziale wojskowego Instytutu naukowo- oświatowego, wydał specjalną płytę gramofonową, na którą nagrana jest z jednej strony piosenka żołnierska układu kpt. A. Kowalskiego, z drugiej zaś krótka pogadanka dla żołnierzy o spółdzielczości.

Nakładem Związku spółdz. społ. R. P. „Spółem”, wydana została płyta z nagraniem pieśniami spółdzielczymi: hasłem spółdzielczym „Spółem”, oraz hymnem spółdzielców w wykonaniu chóru i orkiestry. Płyta ta przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania pieśni i idei spółdzielczej.

11 ofiar bójk

W ciągu nocy z soboty na niedzielę ofiarą bójk i napadów w różnych punktach miasta padło 11 osób.

Ofiara kąpieli

Brunon Pionek, strzelec 36 p. p. Legii Akademickiej, kąpiąc się w Wiśle, w pobliżu przystani Legii Akademickiej, natrafił na głębie, a nie umiając pływać — utonął. Funkcjonariusze policji komis. rzecznego wydobyli zwłoki, które przewieziono do kostnicy przy szpitalu Centrum wyszkolenia sanitarnego.

Cukiernicy przeciw lodziarzom

Cechy cukierników wystąpiły do władz o przeprowadzenie kontroli kwalifikacji t. zw. lodziarni włoskich. Cukiernicy twierdzą, iż włoscy właściciele sklepów z lodami uprawiają handel bez wymaganych kwalifikacji i kart rzemieślniczych. Z tego względu cechy żądają zamknięcia włoskich lodziarni istniejących bez licencji. (i)

Ofiara nocnych rabusiów?

Na ul. Kawęczynskiej, w pobliżu wału kolejowego, znaleziono jakiegoś mężczyznę, lat około 30-tu, pijanego aż do utraty przytomności. Lekarz Pogotowia zastosował płukanie żołądka i sole trzeźwiące, środki te jednak nie pomogły. Nieznajomego w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Ponieważ nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów, zachodzi więc przypuszczenie, że padł on ofiarą rabusiów, którzy go upili, wywieźli na pustkowie i tam, ograbiwszy z dowodów i pieniędzy — pozostawili. Policja prowadzi dochodzenie.

Palce w maszynie

W drukarni Wojskowego Instytutu Geograficznego (Aleje Jerozolimskie 91), pomocnik maszynisty, 38-letni Józef Bartniczek (Grójecka 45), podczas pracy, uległ zgnieceniu 2-ch palców prawej ręki w maszynie. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia B. przewieziono do domu.

Krwawe zajście w Wilanowie

Józef Wiśniewski, slusarz, zam. w Wilanowie, przyszedł do mieszkanki sąsiada, Stanisława Stajkowskiego, do którego przysłał jakieś pretensje. Doszło do bójk, przy czym Stajkowski zadał Wiśniewskiemu nożem dwie rany cięto-klute głowy i klatki piersiowej. Ciężko rannego, po przewiezieniu do szpitala, przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

„Popieranie” turystyki

Ogłoszono niedawno „urbi et orbi”, że wzorem lat ubiegłych min. komunikacji wprowadzi ulgowe bilety turystyczne 1.000 i 2.500 kilometrowe, poczynając od 15 czerwca r. b. Wobec małej rentowności naszych kolei, min. komunikacji obniżeniem taryfami chciało przyciągnąć znaczne rzesze sproletyzowanej inteligencji i liczącej się z każdym groszem młodzieży, aby wycieczkowicami zapelnili pustawe wagony P. K. P.

Niestety „rzeczywista rzeczywistość” przedstawia się zgoła odmiennie. Nietylko samych biletów, ale nawet spisu stacji, do których można kierować swe turystyczne wyjazdy w ramach niższych biletów 1.000 i 2.500 kilometrowych, dotąd niema! „Orbis” rozkłada ręce — min. komunikacji „uzgadnia”, a ludziska klną, bo przecież okres wakacyjny już się rozpoczął.

Pielgrzymka niewidomych do Częstochowy

Za zezwoleniem władz duchownych drugo pieszka pielgrzymka niewidomych do Częstochowy wyruszy dnia 2 lipca b. r. o godz. 8-jej rano z kościoła św. Marcina, przy ul. Pięknej nr. 11.

Zapisy niewidomych przyjmuje zjednoczenie pracowników niewidomych, ul. Leszno 142/144 oraz p. Domagalski, ul. Marszałkowska 59 od godz. 8-jej do 19-jej.

Powszechne narzekanie kolejarzy

Należy zmienić przepisy dyscyplinarne na P. K. P.

Obowiązująca od 1 lutego ub. r. pragmatyka służbowa ujmuje wiele zagadnień, dotyczących praw i obowiązków kolejowców w zupełnie odmienny sposób, aniżeli to miało miejsce w poprzednich przepisach pragmatycznych. Rozszerzając w pewnych wypadkach, a jeszcze częściej uszczuplając dawne uprawnienia pracowników P. K. P. wprowadza pragmatyka tu i ówdzie, względnie utrzymuje nadal w mocy postanowienia, które trudno uznać za uzasadnione i logicznie związane z całością przepisów, normujących stosunek służbowy pracowników P. K. P.

Do tych postanowień należą przede wszystkim niektóre zasady, przyjęte w części pragmatyki, mówiącej o odpowiedzialności służbowej pracowników. Mamy tu szczególnie na myśli zniesienie odwołań od kar porządkowych, oraz utrzymanie zasady, iż odwołania od orzeczeń dyscyplinarnych zwierzchników nie wstrzymują wykonania kary.

Kary porządkowe, dochodzące do grzywnien w wysokości 10 proc. miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami lokalnymi, funkcyjnymi i zasiłkiem wyrównawczym nie są bynajmniej tak błahym środkiem represyjnym, aby było rzeczą zbyteczną danie ukaranemu możliwości wyczerpania wszelkich środków obrony, a więc i sposobności odwołania się do władz wyższych. Nawet bowiem kara porządkowa, na którą niemiętno narazić się, zwłaszcza w służbie wykonawczej, może mieć i ma zazwyczaj tak poważne skutki ujemne na dalsze losy służbowe pracownika, iż odjęcie prawa odwołania się, a przyznanie jedynie możliwości wniesienia zażalenia do bezpośrednio wyższego zwierzchnika, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla zainteresowanego. Nigdy bowiem zażalenie nie zastąpi formalnego odwołania, skoro załatwienie zażalenia nie wymaga dokładnego badania sprawy i uzasadnienia ewentualnej odmowy, zaś nakładanie kar porządkowych przez zwierzchników nie zawsze poprzedza wyczerpujące i należyte ustalenie wszelkich okoliczności sprawy i często bardzo mogłoby dopiero ponowne zbadanie stanu rzeczy przez czynnik zupełnie bezstronny, doprowadzić do wyników.

Jakkolwiek tedy zniesienie odwołań od kar porządkowych miało niezawodnie na celu odciążenie administracji i cel ten istotnie osiąga, to jednak waga całego zagadnienia dla ogółu kolejowców przemawia zatem, by dopuszczalne poprzednio odwołania od omawianych kar zostały z powrotem uznane za środek

prawny, przysługujący każdemu ukaranemu pracownikowi.

Niemniej zastanawiający jest przepis, który, dopuszczając wprawdzie odwołania od kar dyscyplinarnych, nakładanych wprost przez zwierzchników, a więc bez formalnego postępowania dyscyplinarnego, postanawia jednak zarazem, iż tego rodzaju odwołania nie wstrzymują wykonania orzeczonej kary, ozywiście z wyjątkiem, gdy idzie o zwolnienie lub wydalenie ze służby. Ponieważ kary, nakładane bez ingerencji komisji dyscyplinarnych obejmują u pracowników etatowych, stałych i praktykantów również i przeniesienia bez zwrotu kosztów przesiedlenia, a u personelu stałego, który przed 1.II.1934 r. nie był ustalony — nawet i wszystkie dalsze stopnie kar, przeto wykonywanie kary przed rozstrzygnięciem rekursu narażać może pracowników na niepowetowane straty.

Gdy bowiem weźmiemy pod uwagę, np. przeniesienie w drodze dyscyplinarnej lub przesiedlenia, połączone z degradacją, to przeprowadzenie tej kary mimo wniesienia odwołania do wyższej komisji dyscyplinarnej przy min. komunikacji może stworzyć taką sytuację, iż w razie uwolnienia pracownika od kary lub nałożenia nań przez wyższą komisję jedynie tylko nażany albo grzywny, szkody, wyrządzone dokonaniem już przedtem przeniesieniem nie dadzą się wprost na-

prawić. Prócz tego zaś powstałyby w tym wypadku dla samej administracji komplikacje i koszty, których można i należy uniknąć. Nie pozostawałoby bowiem władzy przełożonej nic innego, jak wobec uchylecia przeniesienia zwrócić koszty przesiedlenia i opłacić diety za czas pobytu pracownika w nowej miejscowości pracy, gdyż okres ten winien być uważany za służbową delegację, aż do chwili zarządzenia ewentualnego przeniesienia na urząd.

Już choćby zatem te trudności winny by przesądzić całą sprawę na korzyść przyznania odwołań od omawianych kar mocy, wstrzymującej wykonanie nieprawomocnej kary, jak to ma miejsce przy znaczenie cięższych karach, t. j. przy zwolnieniu i wydaleniu ze służby. Jeśli bowiem nawet motywem przyspieszenia wykonania kary był zamiar bezpośredniego wymiaru kary po stwierdzeniu przewinienia, to nic się w tym wypadku nie zmieni, gdyż ukaranie bez długotrwałych dochodzeń może nastąpić zaraz po popełnieniu przestępstwa, a że wykonanie kary nieco się przewlecze, to będzie to połączone bezwzględnie z daleko mniejszą szkodą dla dyscypliny służbowej i powagi samej instytucji odpowiedzialności dyscyplinarnej, aniżeli konieczność cofnięcia choćby raz na kilkadziesiąt wypadków już przeprowadzonej i wykonanej kary.

Żydowscy handlarze ciągną zyski Drożyzna owoców w Warszawie

Ludność stolicy daje się dotkliwie odczuwać drożyzna owoców, których ceny dotąd utrzymują się na poziomie dla przeciętnego warszawiaka niedostępnym.

Niewątpliwie sprawa drożyzny owoców powinna być unormowana zgodnie z interesami szerokiej rzeszy konsumentów. Nie mamy też zamiaru krytykowania akcji władz, zmierzającej w kierunku obniżenia cen owoców. Niewątpliwie bowiem obecny stan rzeczy, gdy żydowscy handlarze owoców ciągną z pośrednictwa handlowego olbrzymie zyski, jest niezadawalający. Na rynku owocowym winno nastąpić uzdrowienie stosunków przedewszystkiem przez usunięcie pasywnego pośrednictwa żydowskiego. Z drugiej strony jednak należy sobie uświadomić, jakie to przyczyny powodują

drożyznę owoców, umożliwiając jednocześnie żerowanie żydowskich pośredników.

Zacznijmy od producentów. Uprawa owoców w Polsce nie jest jeszcze postawiona na odpowiednim poziomie, tak pod względem ilościowym, jak też jakościowym. Producenci oddają przeważnie sady w dzierżawę, w olbrzymiej większości żydom, a dzierżawcy niszczą drzewa, nie dbając też dostatecznie o produkcję. Handel owocami również nie jest zorganizowany i panuje w nim ogólny chaos. Brak aukcji owocowej oraz składów na przechowywanie owoców również wpływa na dezorganizację rynku owocowego. Owoce letnie i jesienne, trzeba od razu skomunować, gdyż psują się. Przechowywać można jedynie jabłka t. zw. zimowe, a tymczasem brak urządzeń utrudnia przechowywanie.

Jeśli chodzi o pomarańcze, ceny ich kształtują się w zależności od opanowania przez Żydów giełdy pomarańczowej w Gdyni, Żyd Feter faktycznie reguluje ceny pomarańczę. Gdy kontyngenty pomarańczę są na wyczerpaniu, Feter pakuje pomarańcze do składów i odprzedaje je tym, którzy dadzą więcej. Oczywiście

Ułgi dla przemysłu ludowego

Nowowydane rozporządzenie min. przemysłu i handlu o ulgach dla przemysłu ludowego, zwalnia ludność wiejską zajmującą się wyrobem przedmiotów zdobniczych i użytkowych od wszystkich formalności, jakim podlegają rzemieślnicy w myśl przepisów prawa przemysłowego. Zajmujący się przemysłem ludowym nie podlegają obowiązkowi wykupywania kart rzemieślniczych, ani też jakiegokolwiek bądź rejestracji.

Echa procesu o obrazie

W związku z zamieszczeniem przez nas sprawozdaniem z procesu adw. Hofmoka - Ostrowskiego (seniora), w wyniku którego oskarżony o obrazę p. Ossowskiego adwokat został skazany na 2 tyg. aresztu z zawieszeniem wykonania kary, — p. Ossowski nadał nam wyjaśnienie. P. Ossowski oświadcza, że występuje przeciwko adw. Z. Hofmoka - Ostrowskiemu na drogę honorową, odnosnie zarzutu, postawionego mu przez oskarżonego adwokata w toku rozprawy, co do skierowania obrazu na drogę sądową, a nie postępowania honorowego. Dalej p. Ossowski wyjaśnia, że sprawę o obrazę, będącą przedmiotem procesu sądowego, załatwił zgodnie z art. 23 kodeksu honorowego Zamojskiego i Krzemienickiego, który uprawnia urzędnika obrażonego, w czasie pełnienia przezeń funkcji urzędowych, do skierowania sprawy na drogę sądową, zamiast na drogę postępowania honorowego.

Delegaci 55 miast z całej Polski

obradowali na zjeździe właścicieli nieruchomości

Rozpoczęcie obrad w drugim dniu zjazdu rady naczelnej polskiego Związku zrzeszeń własności nieruchomości miejskiej poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione o godz. 10-jej w kościele św. Krzyża. Obrady w sali Tow. Kredytowego (Czackiego 23) rozpoczęto od sprawozdań referentów poszczególnych komisji. Zapady uchwały, odnoszące się

do nadmiernego obciążenia miejskiej własności nieruchomości podatkami, a w szczególności podatkami samorządowymi. Omówiono również sprawy wyjątkowego ustawodawstwa i moratorium mieszkaniowego. Wnioski referentów: pos. Osady, dr. Schimmela, prezesa Rachmana i dyr. Rzańnickiego przyjęto jednogłośnie oraz uchwalono poprawki do statutu Związku.

Umarzenie zaległości podatkowych

Ministerstwo skarbu wydało okólnik do izb skarbowych, wyjaśniający, jakie zaległości podatkowe nie podlegają umorzeniu w myśl przepisów rozporządzenia z 15 kwietnia 1935 r. Podatek gruntowy i od nieruchomości za rok 1933 nie będzie umarzany, gdyż przypis tych zaległości następuje dopiero z dniem 31 marca 1933 r., t. j. po terminie, przewidzianym dla zaległości, podlegających umorzeniu. (i)

Na zakończenie dokonano uzupełniających wyborów do władz Związku. Na członków zarządu wybrano pp.: Ludwika Rzańnickiego, Mikołaja Osadę, Witolda Stanisławska, Michała Kossowskiego, Tadeusza Holca, dr. Zakrzewskiego, dr. Józefa Pogonowskiego, Natana Króla, Adama Regirera i Józefa Małkiewicza. Poza to dokonano wyborów do komisji rewizyjnej i sądu rozjemczego.

W obradach uczestniczyło 202 delegatów, reprezentujących 55 miast i miasteczka z całej Polski.

Wymiar podatku dochodowego na r. 1935 Instrukcje ministerstwa skarbu

Urzędy skarbowe rozpoczną w najbliższym czasie wymiar państwowego podatku dochodowego na rok 1935. Ministerstwo skarbu wystosowało obszerną instrukcję do izb skarbowych, w której poleca, aby postępowanie wymiarowe tego podatku dostosowano w roku bieżącym do przepisów ordynacji podatkowej.

Władze wymiarowe wzywać mają płatników celem przesłuchania, wykazania przychodów i rozchodów oraz udzielania wszelkich wyjaśnień. Pozwoli to z jednej strony ujawnić nowe źródła dochodowe podatników, z drugiej strony zaś za pomocą błędnej ocenie wydatków ich źródeł. Władze skarbowe żądać mogą w czasie osobistych przesłuchań, aby płatnicy przedkładali dowody, uzasadniające ich zeznania i wyjaśnienia.

Władze skarbowe wzywać też mogą świadków i biegłych celem jak najdokładniejszego zorientowania się w sytuacji materialnej i dochodach płatników. Dopiero po wyjaśnieniu wątpliwości, na

zasadzie uzyskanego materiału ustalić należy podstawy wymiaru podatkowego. Wszelka dowolność i pobopność w ustalaniu obowiązku podatkowego i jego rozmiaru nie może mieć miejsca. Tyłko w przypadku rzeczywistych trudności w ustaleniu wysokości dochodu stosować należy normy orientacyjne.

Przy ustalaniu czystego dochodu uwzględnić należy potrącenia kosztów uzyskania, zachowania i zabezpieczenia przychodów oraz odpisy na amortyzację, a ponadto wszelkie samoistne podatki gminne, składki kościelne, specjalne dopłaty drogowe, opłaty na rzecz spółek drogowych. Wszystkie te wydatki o charakterze indywidualnym należy odliczyć od dochodu.

Dla wymiaru podatku dochodowego od gospodarstw wiejskich ustalono ministerstwo skarbu przeciętne ceny żyta. Wynoszą one 11 — 15 zł. za 100 kg. zależnie od województwa. (pr.)

Burza ulewna nad Warszawą

W niedzielę o godz. 17 min. 15, po b. u-palnym dniu, przeszła nad Warszawą burza, połączona z gwałtowną ulewą. W jednej chwili ulice opustoszały. Rwać potoki wody nie mogły pomieścić się w kanałach, przeto woda zaczęła wdzierać się do suterenu, piwnic i sklepów. Wkrótce policja zażądała pomocy z pogotowia inspekcji wodociągów i kanalizacji, meldując o zalewach na ul. Okopowej, Ratuszowej, Browarnej, Furmańskiej, Karowej i innych. Zmobilizowano tabor robotników, którzy wyruszyli samochodami

na zagrożone miejsca, usuwając wodę przy pomocy pomp. Na ul. Marynowskiej szalejąca wichura pozrywała korony z kilku topoli, które spadły na drożę, nie powodując żadnego wypadku. Również została złamana topola w parku im. Paderewskiego, gdzie rwać potoki wody poniszczyły drogi i ścieżki. W parku Traugotta wichura poodyrywała drzewa od pali. Wielu wycieczkowców, których burza zaskoczyła w polu lub parkach i ogrodach, powróciło do Warszawy w mokrych strojach.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 27 B. M.

1. Nagr. 2.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 mtr. 1) 4 l. og. Babinicz, A. Mieczkowski, 2) 4 l. kl. Tamka, 3) 5 l. og. Los. Latwo o 1 i pół dl., III o szyję. Czas: 2 m. 22 s. Tot. poj. 17 zł; fr. 7 i pół i 7 zł.

2. Nagr. 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. 1) og. Neptun, Cz. Andryca i og. Igor II, M. Bersona łeb w łeb, 3) og. Geranium. W zaciętej walce łeb w łeb, 3) — 2 i pół dl. Czas: 1 m. 40 i pół s. Tot. poj. 5 zł fr. 5 i 5 zł.

3. Nagr. 2.200 zł. dla 4 l. i st. klaczy. Dyst. ok. 2100 mtr. 1) 4 l. kl. Madelen, hr. Mielżyńskiego, 2) 4 l. kl. Menzalbna, 3) 4 l. kl. Hellada. Latwo o 2 i pół gl., 3) — 2 dl. Czas 2 m. 16 s. Tot. poj. 7 i pół zł. fr. 6 i 13 zł.

4. Nagroda DERBY 75.000 zł oraz stawki i przepadki dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 m. 1) og. Impet II, C. Jarnuszkiewicz (z Jagodziński), 2) og. Libretto, 3) og. Łokietek. Po walce pewnie o 2 dl., 3) — o szyję. Czas: 2 m. 35 i pół s. Tot. poj. 32 zł. fr. 12 i pół, 13 i 20 i pół zł.

5. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr. 1) 3 l. og. Lambert st. „Nalecz”, 2) 3 l. og. Anteusz, 3) 4 l. og. Weksel. Latwo o 3 dl., 3) — 2 dl. Czas: 2 m. 21 s. Tot. poj. 8 i pół zł. fr. 6 i pół i 10 zł.

6. Nagr. im. Kawalerji Polskiej 15.000 zł. dla 4 l. i st. og. kraj. oraz 4 l. kl. wszyst. kraj. Dyst. ok. 3.000 mtr. 1) 5 l. og. Grand Seigneur K. hr. Zamojskiego (z Jagodziński), 2) 4 l. kl. Bastylja, 3) 6 l. og. Kazbek. Latwo o 2 dl. 3) — 1 i pół dl. Czas: 3 m. 22 i pół s. Tot. poj.: 21 zł. fr. 13 i pół i 20 zł.

7. Nagr. 4.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2.400 mtr. 1) og. Rywał A. Mieczkowski, 2) og. Akcent, 3) New-York. Barzo latwo o 4 dl., 3) — 1 dl. Czas: 2 m. 39 i pół s. Tot. poj. 22 zł. fr. 12 i pół i 16 i pół zł.

8. Nagr. 2.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. 1) 4 l. og. Cagliostro, J. Żółkiewskiego, 2) 4 l. kl. Temida, 3) dystansowany Roi Salcil. Barzo latwo o 10 dl. Czas 1 m. 43 s. Tot. 7 i pół zł.

S P O R T

Sport na światowej wystawie w Brukseli

(Od własnego korespondenta)

BRUKSELA, w czerwcu

W roku bieżącym z okazji trwania Wystawy Światowej w Brukseli zorganizowano szereg manifestacji sportowych, które w ciągu całego roku wywołują i wywołają będą zainteresowanie w całej Europie.

Począwszy od Świąt W. Nocy bawia tutaj nieprzerwanie reprezentacje i drużyny zagraniczne, które biorą udział w meczach międzypaństwowych i najrozmaitszego rodzaju turniejach międzynarodowych. Mielśmy już dwukrotną wizytę Klubu sportowego „Wisły” z Krakowa, za kilka dni przyjedzie tutaj nasza reprezentacja lekkoatletyczna, później przyjdzie kolej na bokserów, łuczników, kolarzy, zapasników i piłkarzy. W ciągu więc niemal całego roku nasi sportowcy będą występować na terenie Wystawy Światowej, gdzie wybudowane zostało olbrzymie boisko sportowe, mogące pomieścić do 70-tysięcy osób, największe na kontynencie.

Od kilku lat obserwujemy z zainteresowaniem nieprawdopodobny poprostu rozwój sportu na Zachodzie. Piłka nożna, kolarstwo, boks, czy lekkoatletyka, entuzjasmują do tego stopnia tłumy, że w dniu wielkich zawodów wszystko schodzi na plan dalszy. W Paryżu, Brukseli, Berlinie, czy Amsterdamie, mecze piłki nożnej rozgrywane są przy zamkniętych kasach. Organizatorzy osiągają fantastyczne poprostu dochody, np. ostatni mecz w Brukseli Belgja — Holandia przyniósł milion dwieście tysięcy franków dochodu. W tych warunkach zrozumiałe jest, jak duże miejsce zajmuje dzisiaj sport w życiu Zachodniej Europy. Pisma codzienne poświęcają sportowi całe strony. Fabryki wprowadzają w dniu wielkich zawodów dla swych robotników „świętówki”. Wielkiego znaczenia jest dzisiaj propaganda przez sport. W niektórych krajach, jak we Włoszech i w Niemczech znaczenie, jakie się tam przywiązuje do propagandy sportowej, jest nawet przesadzone. Nie przeszkadza to jednak temu, że sport, jako środek propagandy z każdym dniem zyskuje coraz to bardziej na znaczeniu. Rozpatrując też pod tym kątem występy naszych sportowców zagranicą, powinniśmy zawsze zwracać uwagę na to, aby poziom ich był na odpowiedniej wysokości i nie ustępował w niczym poziomowi zawodników, którzy biorą udział wraz z nimi w tych samych zawodach. Należy jednak chodzą do samych sportowców.

Powinniśmy zwracać uwagę na dobór kierowników, którzy im towarzyszą, oraz na odpowiednie zainteresowanie się występami polskich sportowców, występujących zagranicą, naszych placówek dyplomatycznych i konsularnych. Piszemy to właśnie pod świetem wrażeń występów klubu sportowego „Wisła” z Krakowa na międzynarodowym turnieju piłkarskim w Brukseli, w którym wzięły udział drużyny pięciu państw. Przybyło do stolicy Belgji z górą pięćdziesięciu specjalnych wystawników pism francuskich, niemieckich i holenderskich. Prasa paryska czy holenderska, poświęcały temu turniejowi całe szpalty, co świadczy może najlepiej o znaczeniu jego i zainteresowaniu, jakiem cieszył się w tych krajach.

W trybunie oficjalnej można było zobaczyć w ciągu całego okresu trwania turnieju przedstawicieli państw, których drużyny uczestniczyły w turnieju, jak również członków rządu belgijskiego, nie było tylko żadnego przedstawiciela polskiego.

Placówki nasze zawody te zignorowały zupełnie i co jest o tyle przykre, że w sposób tak widoczny, iż organizatorzy, którzy nakładem wielkich kosztów i starań sprowadzili do Brukseli drużynę polską w celu zmanifestowania nam specjalnych swoich sympatyj, zwrócili na tę nieobecność uwagę. Stało się to już po raz drugi z kolei, gdyż poprzednio na podobnym turnieju, zorganizowanym w czasie świąt W. Nocy nasi przedstawiciele też byli nieobecni. W przyszłości trudniej będzie zapewne o zaproszenie polskich drużyn, gdyż nie znajdując żadnego zrozumienia dla swej akcji, działacze sportowi belgijscy, zlekceważeni dwukrotnie, nie będą się już chcieli narażać po raz trzeci.

Przebywający zagranicą, w krótkim nawet okresie czasu, zdają sobie sprawę z wagi sportu, jako środka propagandowego i o korzyści wyzyskania jego znaczenia.

Zwycięstwo lekkoatletów w Belgji

Polska — Belgja 77:64 pkt

Słabe wyniki — Kucharski, Siedlecki, Biniakowski i Maszewski — dobrzy, Kuźmicki

Hejłasz i Kocoń — zawodzą

Pierwsze w tym roku spotkanie lekkoatletyczne przyniosło w Brukseli zwycięstwo naszym zawodnikom nad Belgją, nie tak łatwe jednak, jakby można przypuszczać. Jedyne w rzutach przeważaliśmy zdecydowanie, wygrywając po 2 pierwsze miejsca, natomiast w pozostałych konkurencjach siły raczej wyrównane. Jeśli nie brać pod uwagę 3 rzutów i sztafety (zresztą przegranej) to zawodnicy polscy zajęli w pozostałych konkurencjach 7 pierwszych miejsc przy 5 ostatnich, gdy Belgowie 4 pierwsze przy równie 5 ostatnich. A potem wygrali sztafetę! Zatem o zwycięstwie Polski 77:64 pkt. zadecydowały rzuty.

Z zawodników naszych należy postawić na pierwszym miejscu niezłomnego Kucharskiego, znajdującego się w świetnej formie. Więcej, niż można było żądać zrobili Biniakowski, Siedlecki bijąc o centymetry w dysku Hejłsz i uzyskując dobry wynik w kul, Maszewski, zwyciężając w dobrym czasie 400 m. p. płotki i Tešiorowski, wygrywając setkę. Błąd natomiast wypadł Hejłsz, gorszy o cały metr w rzucie kulą (chyba tym razem

zółdek go nie bolał, jak tydzień temu w Paryżu), Kuźmicki, zdobywca dwu ostatnich miejsc niemal skompromitował się, gorszy był, niż w kraju, Sikorski, Pławczyk i Chmiel w skoku wżwyz. Wyniki Haspla i Niemca w biegu na 110 p. pl. podają w wątpliwość ich rekordowe (15,4 sek!) uzyskiwane w Lwowie. Pozostali spisali się dobrze.

Ogółem z wyników nie możemy być niezadowoleni, choć żadnych rewelacji nie było.

Poszczególne konkurencje wygrali:

100 m. — Tešiorowski (P) 11,1 sek., 2) Burg (B) 11,2, 3) Guthy (B) 11,3 sek., 4) Kozłicki (P).

200 m. — Biniakowski (P) 22,4 sek., 2) Burg 22,5 sek., 3) Brouwer (B) 22,8 sek., 4) Kocoń (P) 23,5 sek.

400 m. — Verhaert (B) 49,7 sek., — rekord Belgji, 2) Devineq (B) 50,3 sek., 3) Kozłicki 51,1 sek., 4) Sliwak (P) 51,8 sek.

800 m. — Kucharski (P) 1,56,5, 2) Geeraert (B) 51,8, 3) Wattiant (B) 2,03, 4) Kuźmicki (P) 2,09,2.

1500 m. — Kucharski 4:13,4, 2) Devuyt (B) 4,14,2, 3) van Peborgh (B) 4,16,6 4) Kuźmicki.

5.000 m. — van Rumst (B) 15,31, 2) Duplicki (P) 15,48,6, 3) Fialka (P) 15,48,6, 4) Marechal (B).

110 m. płotki — Binet (B) 16,1 sek., 2) Haspel (P) 16,2 sek., 3) Niemiec (P) 16,2 sek., 4) Bosmans (B).

400 m. płotki — Maszewski (P) 56,2 sek., 2) Russ (B) 57 sek., 3) Niemiec 1,01,7. Na drugim miejscu za Maszewskim skończył bieg Belg Bosmans, został jednak zdyskwalifikowany za przewrót 4 płotków.

Sztafetę kończącą całe zawody rozpoczął Kucharski, który pobiegł na własną prośbę i uzyskał dobry czas 49,8 sek., oddając pałeczki Biniakowskiemu o 2 m. przed Geeraertem. Biniakowski, biegnąc 300 m. nadrobił na swoim przeciwniku Henri jeszcze 4 m., Tešiorowski na 200 m. pobiegł za szybko i po pierwszych 100 m. spuchł, kończąc swój odcinek za Burgem. Ostatecznie sztafetę przegrał Sliwak spowodował fatalnej zmiany pałeczki i złego biegu.

Skok wdal — Pławczyk (P) 692,5 cm., 2) Binet 689 cm., 3) Sikorski (P) 676 cm., 4) de Vilder 665 cm.

Skok wżwyz — Pławczyk, Chmiel (P), de Plotow (B) wszyscy po 175 cm., 4) Schiettecalte 1.60 cm.

Rzut kulą — Hejłasz (P) 14,58 m., 2) Siedlecki (P) 14,26 m., 3) Vandenvoorde 13,40 m., 4) Vos 13,22 m.

Rzut dyskiem — Siedlecki 42,73 m., 2) Hejłasz 42,70 m., 3) Vos, 4) Vandenvoorde 36,09 m.

Rzut oszczepem — Lokajski 63,17 m., 2) Turezyk 59,78, 3) Etienne 55,38 m., 4) Herremans 50,58.

Zawodom przysługało się około 10.000 widzów. Obecny był m. in. sekretarz ambasady polskiej p. Iwaszkiewicz.

Rozgrywki ligowe

WARSZAWIANKA REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM

W niedzielę na stadionie Warszawianki rozegrane zostały zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Śląsk (Świętochłowice), zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Na 20 minut przed meczem spadł ulewny deszcz i zamienił boisko w jezioro. Zły stan boiska wpłynął ujemnie na grę, która polegała raczej na przypadkowości. Zły teren nie pozwalał wykorzystać najpewniejszych sytuacji.

W pierwszej połowie meczu przeważała lepsza technicznie Warszawianka, w której wyróżnili się Smoczek i Kniola. Obrona słaba. W drużynie gości najlepiej grał środkowy napastnik God i lewoskrzydłowy Szprur.

Po przerwie przez 20 minut Śląsk ma przewagę, pod koniec jednak gry następuje ponowny okres przewagi Warszawianki. W 86-ej minucie Mrozek ryzykownie rzuca się pod nogi Smoczka, ratując bramkę. Ulega jednak kontuzji, wskutek czego zastępuje go do końca meczu Holes.

Bramki zdobyli Smoczek i Kniola dla Warszawianki, a God obie dla gości.

NIKŁY REWANŻ RUCHU

W Wielkich Hajdukach w obecności 4.000 widzów przy niepewnej pogodzie odbyło się rewanżowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi Legia — Ruch. Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem Ruchu 1:0 (1:0).

Mecz rozgrywany był w napiętej atmosferze. Przygryzłość, niecierpliwie oczekiwała rehabilitacji Ruchu, która udała się tylko częściowo.

Przez cały czas gry Ruch miał wyraźną przewagę, czego dowodził choćby stosunek kornarów 16:0 na korzyść drużyny śląskiej. Zawodnicy śląscy grali bardzo ofiarnie. Nie dopisał atak Ruchu, który był mało skuteczny. Jedyńm pełnowartościowym graczem napadu był Giemza. Jedyńą bramkę dnia zdobył w 28-ej minucie Kubisz.

Legia grała naogół słabo. Poza dobre tyłami gra drużyny warszawskiej stała na niewysokim poziomie.

Godzi się nadmienić, że Ruch wystąpił w składzie mocno osłabionym bez Wilińskiego, Włodarza, Peterka i Urbana.

NOWA KŁĘSKA POLONII

W Poznaniu Polonia poniosła nową klęskę, z Wartą, 2:6.

Warta wystąpiła w osłabionym składzie bez Fontowicza i Lisa, których zastąpili — Kasprzak w bramce i Schreier w ataku.

Gra naogół na niskim poziomie, zwłaszcza pod względem opanowania piłki. W pierwszej połowie — żywe tempo, które po przerwie znacznie osłabło.

Warta górowała od początku gry i zdobyła kolejno 4 bramki, przez Radziejewskiego, Kryszkiewicza, Szwarca i Szarfkiego. Na 10 minut przed przerwą Kula zdobył pierwszy punkt dla drużyny warszawskiej z rzutu narożnego.

Po przerwie gra traci na tempie. Przewaga Warty nie jest już tak widoczna. Goście przeprowadzają szereg ataków, które jednak nie przynoszą wyniku. W tym okresie gry Kryszkiewicz zdobywa piątą bramkę dla Warty. Wkrótce potem Zgliński zdobywa drugi punkt dla Polonii. Wreszcie Kryszkiewicz uzyskuje ostatnią bramkę dla Warty.

REMIS CRACOVII Z GARBARNIA

Spotkanie krakowskich rywali Cracovii z Garbarnią przyniosło wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Gra stała na niskim poziomie. Naogół przewagę miała Garbarnia, jednak napastnicy jej zdradzali brak orientacji i decyzji pod bramką przeciwnika.

Prowadzenie dla Cracovii zdobył Korbas. Wkrótce wyrównał Pazurek. Po przerwie zdecydowanie przeważa Garbarnia. Cracovia stosuje grę defensywną, co wobec niedyspozycji strzałowej napastników Garbarni okazuje się metodą skuteczną.

W drużynie Cracovii wyróżnili się Korbas i Kisielński. W Garbarni najlepiej grała linia pomocy.

(Iskra) 18 pkt., 4) Włodarczyk (WTC) — Bryszke (Orkan) 17 pkt., 5) Michalak — Kielbasa (Fort Bema) 16 pkt., 6) Bracia Kapiak (Prad) 14 pkt.

Polscy migranci z Francji Banasiak — Napierala, spowodu zmęczenia podróżą nie startowali.

Po rozpoczęciu wyścigów, kiedy zawodnicy przebyli 5 km. spadł ulewny deszcz. Wyścig przerwano i rozegrano go dopiero po wypogodzeniu się.

Publiczności mimo niepogody około 2000 osób.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi tabela przedstawia się następująco:

1. Ł. K. S.	8	12	17:11
2. Garbarnia	8	11	16:9
3. Ruch	8	11	18:13
4. Warta	7	9	19:10
5. Pogoń	8	9	14:10
6. Legia	9	7	13:11
7. Wisła	7	7	18:17
8. Śląsk	6	5	7:17
9. Warszawianka	7	4	10:14
10. Cracovia	7	4	7:15
11. Polonia	7	3	5:16

Jędrzejowska i Noël mistrzyniami Londynu

Rehabilitacja naszej tenisistki

W grze podwójnej pań międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club o mistrzostwo Londynu Jędrzejowska rozegrała mecz finałowy wraz z angielską Noel przeciwko australijskiej parze Hopman-Hartigan. Zwyciężyła para polsko-angielska po zaciętej walce w 3 setach 8:6, 4:6, 6:3.

Para polsko-angielska zawdzięcza zwycięstwo głównie Jędrzejowskiej, która była w świetnej formie i grała wręcz zna-

komie, wielokrotnie wyręczając swą partnerkę Noel, zmęczoną rozegranym uprzednio w tym samym dniu półfinałem w grze pojedynczej pań.

Godzi się nadmienić, że australijka Hartigan jest jedną z 8 raket kobiecych rozstawionych w turnieju wimbledońskim.

W ten sposób Jędrzejowska zrehabilitowała się za porażkę, jaką poniosła w spotkaniu z Henrotin w grze pojedynczej.

Różne wiadomości

L.K.P. PONOWNIE MISTRZEM POLSKI W HAZENIE

Finałowe spotkanie hazeny o mistrzostwo Polski, rozgrywane w Łodzi pomiędzy krakowskimi drużynami L. K. P. i Harcerskiego K. S. miał przebieg z przygodami.

Gdy gra rozpoczęła się, wybuchła gwałtowna burza, wobec której musiano zawody przerwać. Na szczęście burza długo nie trwała. Po wypogodzeniu się, rozgrywki dookończono, mimo zbliżającego się mroku. Zwyciężyła drużyna L.K.P. w stosunku 5:3. Bramki dla zwycięskiego zespołu, który zdobył tytuł mistrza Polski, uzyskali: Głazewska i Gruszczynska po dwie, Janicka jedną. Dla drużyny pokonanej punkty zdobyły Polomska dwie i Hołyszewska.

L. K. P. zdobył mistrzostwo po raz drugi.

O MISTRZOSTWO W PILCE WODNEJ

W zawodach piłki wodnej w Bielsku o mistrzostwo Polski stołecznej AZS wygrał z miejscowym Hakoachem 4:0. W Krakowie Makabi pokonała Cracovię 2:0.

W Warszawie, w zawodach o mistrzostwo okręgu, AZS II pokonał Żagiew 5:0.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA W TENISIE

W Bydgoszczy odbył się w niedzielę mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski okręgu poznańsko-pomorskiego pomiędzy bydgoskim KS, a Tenis-klubem poznańskim 3:3.

Zwyciężyła drużyna bydgoska w stosunku 5:2.

WĘGIERSKA PLYWACZKA W ŁODZI

Na basenie otwartym Łódzkiego KS odbyły się zawody pływackie, w których startowała znakomita pływaczka węgierska Magda Lenkey. Brała ona udział w wyścigu na 100 m. stylem dowolnym w konkurencji męskiej. Zwyciężył Elsner (ŁKS) w czasie 1,09,2, przed Węgielką w czasie 1,17,7, 3) Hempiński 1,232.

Pozatem w zawodach tych padły dwa nowe rekordy okręgu łódzkiego, a mianowicie: 100 m. stylem grzbietowym — Ginter 1,28,5; 100 m. stylem klasycznym — Ginter 1,30,8. Wreszcie Węgielka popisywała się w skokach do wody, które wzbudziły prawdziwy entuzjazm wśród publiczności.

TENISOWI MISTRZOWIE WILNA I LWOWA

W niedzielę zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Wilna.

W grze pojedynczej panów tytuł mistrzowski zdobył wilnianin Garbowiecki, bijąc w finale warszawianina Zbyszewskiego w stosunku 9:7, 6:4, 6:1.

W grze pojedynczej pań zwyciężyła w finale Florczakowa (Wilno), Ruszkowska (Białystok) 3:6, 6:3, 6:2.

W meczu pokazowym Witman bez trudu pokonał w sobotę Garbowieckiego 6:0, 6:1, 6:0, a w niedzielę Kewesa w 3 setach po 6:0.

W mistrzostwach Lwowa w finale gry pojedynczej panów Kolcz I (LKT) pokonał Kurmana z Pogoni 5:7, 6:1, 6:2, 6:1, a w grze pojedynczej pań Orzechowska Szwajcerożone 6:2, 6:2.

W meczu pokazowym Hebda pokonał Jabłońskiego 1 6:3, 2:6, 6:2.

Nieudany atak na rekord

Dochą uzyskuje na motocyku 148,870 km. godz.

W niedzielę przed południem na 47-y kilometr sześć osób z Warszawy, pomiędzy Błoniem a Sochaczewem, odbyła się próba bicia motocyklowego rekordu Polski, w której udział wzięło 3 zawodników: Schweitzer, Docha i Frankowski.

Atakowany rekord wynosił 150,959 m. i należy do Nagengasta z Poznania.

Najpierw próby dokonał Docha na maszynie Rudge (500 cm). Na dystansie 1 km. uzyskał on czas 25,530 sek., jadąc pod wiatr. W drodze powrotnej na tym samym odcinku, jadąc z wiatrem, Docha uzyskał 22,835 sek. A więc próba Dochy nie powiodła się, gdyż uzyskany przez niego czas przeciętny 24,182 sek. daje 148,870 km/godz. Przyczyną niepowodzenia był bardzo silny wiatr. Jadąc z wiatrem Docha miał szybkość około 160 km/godz.

Do drugiej próby stanął Frankowski. W pierwszej jeździe „nawaliła” maszyna, w drodze powrotnej Frankowski uzyskał szybkość 153 km/godz. co jednak nie może być miarodajne dla ustanowienia rekordu.

Schweitzer, który zapowiadał się najlepiej ze wszystkich trzech zawodników, doznał niepowodzenia już przed biegiem.

Już rano odmówiła posłuszeństwa skrzynka biegów. Docha pozwolił swemu rywalowi na przemontowanie skrzynki biegów z własnej maszyny, dzięki czemu Schweitzer mógł startować. W pierwszej próbie Schweitzer uzyskał szybkość około 170 km/godz., jednak w próbie tej nie mierzono czasu. W próbie oficjalnej, na 60 metrów przed metą, Schweitzer wyrzucił się, na szczęście jednak odniesione przez niego obrażenia nie są groźne.

Organizacja zawodów była bardzo sprawna.

KOLARSKIE ZAWODY LEGJI NA TORZE

W niedzielę rozegrany został na torze kolarskim Legji w Warszawie wielki amerykański wyścig parami na dystansie 70 km. Wyścig ten pierwotnie miał być rozegrany na dystansie 100 km., jednak dystans ten został skrócony spowodu niepogody.

Zwyciężyła para Targoński — Starzyński (WKS Legja), która uzyskała wynik 1:40:58,4, pozostawiając wszystkich pozostałych rywali o jedno okrążenie w tyle i sumując łącznie 41 pkt. Dalsze miejsca zajęły pary: 2) Popończyk — Olecki (Iskra) 42 pkt., 3) Stabl (Legja) — Fajge

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda w dalszym ciągu słoneczna ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów w godzinach popołudniowych.

Bardzo ciepło.

Słabe lub umiarkowane wiatry ze wschodu i południow-wschodu.

DYŻURY APTEK:

Od dnia 24. VI do 30. VI. włącznie w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33, Narbutta — S-to Jańska 2, Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka 15 i Kaca — Piłsudskiego 20.

Z MIASTA.

— Rekordowy upał. Upał dnia wczorajszego podniósł słupki rterciowe termometrów do rekordowej wysokości. Nawet o godzinie piątej popoł. zanotowano 35°C w cieniu. Ze względu na porę dnia i na cień, jest to rzadki wypadek na Wileńszczyźnie. (lk)

— Dodatkowy przegląd dorożek. W dniu wczorajszym odbył się na podwórzu Starostwa dodatkowy przegląd powozów dorożkarskich, oraz koni. Na przegląd, przeprowadzany przez referat ruchu kołowego, zjawili się około 30 dorożek z liczbą 100, odrzuconych przez komisję, która przeglądała powozy dorożkarskie w dniach od 20 do 28 maja b. r. W wyniku przeprowadzonego przeglądu zdalnych do wyjazdu na miasto okazało się tylko sześć dorożek. Reszta powinna doprowadzić powozy, uprząż, oraz liberje przepisowe do bardziej możliwego wyglądu. (lk)

SPRAWY MIEJSKIE

— Walka miejskiej opieki społecznej z bezrobociem. 2000 bezrobotnych zatrudnia obecnie wydział opieki społecznej magistratu. Większość robotników zatrudniono przy uporządkowaniu skwerów, parków i ogrodów miejskich. (x)

— Z Komitetu Rozbudowy. W bieżącym tygodniu ma się odbyć posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Komitet zajmie się rozpatrzeniem i kwalifikowaniem podań o pożyczki na wszelkiego rodzaju budownictwo oraz na przyłączenie posesyj i domów prywatnych do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. (x)

— Budowa prosektorjum. Magistrat opracował już szczegółowy plan budowy prosektorjum w szpitalu św. Jakóba. Prosektorjum ma być wybudowane podług ostatnich wzorów i wymogów medycyny. Budowa prosektorjum rozpocznie się ma w przyszłym miesiącu. (x)

OSOBISTE.

— Dyrektor Wileńskiego Okręgu Poczty i Telegrafów, inż. Mieczysław Nowicki powrócił z podróży inspekcyjnej i w dniu 21 czerwca b. r. objął urzędowanie.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Skazanie narodowca. Starosta Grodzki skazał dziś na 50 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu Antoniego Kulakowskiego za noszenie mieczyka Chrobręgo.

— Ukaranie dorożkarza. Wczoraj Starostwo Grodzkie ukarało dorożkarza Gita Giersonowicza trzydniowym aresztem za niechlujny wygląd dorożki, oraz za nieposłuszeństwo przedstawicielowi władzy policyjnej, który zwrócił na antysanitarny stan powozu dorożkarskiego uwagę. (k)

— Zakaz szybkiej jazdy. Wobec częstych wypadków jazdy z nadmierną szybkością w śródmieściu, a zwłaszcza na ulicy Wielkiej i Zamkowej, władze administracyjne poleciły policji sporządzać doniesienia karne na cyklistów i motocyklistów, którzy nie stosują się do przepisów o ruchu kołowym. Wczoraj ukaranych zostało 6 osób grzywną z zamianą na areszt, a w tej liczbie: Borys Poczepeń, Stanisław Popławski, Józef Roszkowski, Grzegorz Rombariski, Longin Tomaszewicz - Sieradzki.

— Konfiskata żydowskich popołudniówek. Wczoraj konfiskacie uległy trzy żydowskie popołudniówki, a mianowicie: „Radio”, „Unser Express” i „Owent Kurjer” za podanie nieprawdziwych wiadomości o rzekomych zajęciach z dziećmi przy wywożeniu rzeczy z żydowskiej szkoły powszechnej przy ul. Sublicz 8. (x)

SPRAWY WOJSKOWE

— Dodatkowe komisje poborowe. Władze administracyjne przystępują w najbliższym czasie do opracowania rozkładu dodatkowych komisji poborowych. Komisje te mają na celu dać możliwość wszystkim mężczyznom uregulowania swego stosunku do wojska. Rzecz prosta, dotyczy to tylko tych, którzy we właściwym czasie sami tego z jakichkolwiek powodów nie uczynili. Komisja dodatkowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2, prawdopodobnie raz na dwa tygodnie. (x)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Sytuacja w eksporcie drzewa. W lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się onegdaj zebranie eksporterów drzewnych. Zebraniu przewodniczył p. Bohdanowicz. Dłuższą dyskusję wywołały sprawy eksportu zagranicę budulca i papierówki. Stwierdzono, że na rynkach zagranicznych budulec wileński cieszy się dobrą opinią, w związku z czym eksport jego ostatnio wzrósł. Sprawa papierówki przedstawia się znacznie gorzej. Na skutek ograni-

czeń walutowych Niemcy ograniczyli wwoz papierówki, co fatalnie odbiło się na jego eksporcie, gdyż Niemcy były prawie jedynym odbiorcą tego artykułu. W końcu zebrani uchwalili zwrócić się do Rządu o udzielenie Wileńszczyźnie szeregu ulg przy eksporcie drzewa. (x)

Celem uniknięcia mogących powstać nieporozumień, jak również na skutek licznie kierowanych za pytań ze strony mojej P. T. Klienteli, mam zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że sklep galanterijny, który ma być wkrótce otwarty przy ul. Wielkiej Nr. 11 pod firmą J. Frliczka, nie ma nic wspólnego z moją firmą „Polska Składnica Galanterijna” Franciszek Frliczka, ul. Zamkowa Nr. 9, oraz, że żadnej filii mojej firmy w Wjlinie nie posiadamy. Polecając się i nadal taskawym względem Szanownej Klienteli, pozostaję z głębokim poważaniem
Franciszek Frliczka,
właśc. Firmy „Polska Składnica Galanterijna”,
Wilno, ul. Zamkowa Nr. 9.
Wilno, dn. 25. VI. 1935 r.

SPRAWY PODATKOWE.

— Ulgi dla płatników zryczałtowanego podatku od obrotu. Dowiadujemy się, że na skutek starań sfer gospodarczych Ministerstwo Skarbu upoważniło naczelników urzędów skarbowych do zmniejszania według własnego uznania wymiaru zryczałtowanego podatku obrotowego.

Zmniejszenie podatków nastąpić może jedynie na podstawie indywidualnie złożonych przez płatników podań. Podania takie należy kierować do urzędów skarbowych do dnia 15 lipca r. b. (x)

SPRAWY SANITARNE.

— Stan chorób zakaźnych na Wileńszczyźnie. Od dnia 9 czerwca do dnia 15 czerwca włącznie na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: Dur brzuszny — 4 (1 zgon), dur plamisty — 15 (2 zgony), błonica — 13, błonica — 2, nagm. zapal. opon móz. — 2, odra — 1, róża — 2 (1 zgon), krztusiec — 8, zakażenie połogowe — 2, gruźlica otwarta — 15, jaglica — 129, wąglik — 1, pokąsanie przez zwierzę wściekłe — 1, grypa — 1, świnka — 1.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Z Uniwersytetu. Dziś, dnia 25 b. m. o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej odbędzie się promocja p. Józefa Marcinkiewicza na doktora nauk ścisłych w zakresie matematyki na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego. Wstęp wolny.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Święto Morza. Liga Morska i Kolonjalna oraz Liga Popierania Turystyki, w celu umożliwienia wzięcia udziału w urządzanym przez siebie Święcie Morza w Gdyni, nadesłała do wszystkich placówek Orbisu karty uczestnictwa za opłatą 2 zł. Opłata za przejazd tam i zpowrotem III-cią klasą wynosi 20,50 zł. pociągami osobowym. Ilość kłan jest ograniczona. Wyjazd z Wilna 27 b. m., powrót 2 lipca dowolnymi pociągami.

— Wil. Tow. Ogrodnicze urządza pogadankę i pokaz „zwalczania chorób i szkodników roślin”, przeprowadzoną przez p. Kownasa St. w środę, 26. VI. o godz. 18 (w wypadku nieopogody, 27. VI. o godz. 18) w Szkole Ogrodniczej, ul. Sołtaniska 50. — Wstęp 20 gr.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 25 czerwca.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka. 8.05: Audycja dla pobożnych. 8.25: Giełda rolnicza. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik popołudniowy. 12.15: Trio Rymowicza. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Płyty. 13.30—13.35: Z rynku pracy. 15.15: Płyty. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Mała Ork. P. R. 16.15: Koncert solistów z Poznania i Wilna. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Skrzynka P.K.O. 17.15: Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00: Temperatura na księżycu — odczyt. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Ze spraw litewskich. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Recital fort. Hermana Buchala. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Jubileusz Wileńskiego Tow. Wioślarskiego — wywiad z prez. L. Szwykowskim. 20.10: Muzyka Irlandji. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Verbum Nobile — op. Stanisława Moniuszki w I akcie. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: W letnią noc... Serenady. 23.00: Kom. met. Do 23.30: D. c. koncertu.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono z powodu próby generalnej ze sztuki „Zalotnicy niebiescy”.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi w Teatrze Letnim arcyzabawa farsa Arnolda i Bacha p. t. „Hurra, jest chłopczyk”. Ceny niższe.

Jutro, w środę o godz. 8 m. 30 wiecz. „Hurra, jest chłopczyk”.

— Jutrzejna premiera w Teatrze na Pohulance. Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się premiera w Teatrze na Pohulance doskonałej komedji w 3-ach aktach p. t. „Zalotnicy niebiescy” — J. Jasnorzewskiej.

— Pożegnalny koncert Janiny Kulczyckiej w parku im. Żeligowskiego. Dziś, we wtorek o godz. 9 wiecz. ulubienica Wilna, Janina Kulczycka — wystąpi z pożegnalnym koncertem, z zupełnie nowym programem, urozmaiconym arjami operowymi, romansami cygańskimi i współczesnymi przebojami w kostiumach. Cenioną divę podziwiać będziemy po raz ostatni przed jej wyjazdem na występy w Polsce i zagranicą.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś w godzinach rannych wyjechał pociągiem warszawskim zespół artystyczny, balet i chór teatru muzycznego „Lutnia” na występy do Krynicy. Pierwszy występ w teatrze Zdrojowym odbędzie się w piątek, 28 b. m. W czasie trwania występów w Krynicy zespół wystawi 15 operetek. W przedstawieniach bierze udział Orkiestra Zdrojowa pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego. Powrót zespołu nastąpi 3-go sierpnia.

— Teatr „Rewia”. Dziś po raz 2-gi fascynujący program p. t. „Donna Klara z Alwadores”. Codziennie 2 seanse: o godz. 6 b. 30 i 9 m. 15 wiecz.

Z za kotar studjo.

Soliści przed mikrofonem.

We wtorek, 25 czerwca, wystąpi przed mikrofonem polskich rozgłośni szereg solistów — śpiewaków i instrumentalistów. Tak o godz. 16.15 nadaje Poznań pieśni i arje w wykonaniu Tamary Prawdzic-Leymanowej, z Wilna zaś utwory na wiolonczelę w wykonaniu Alberta Kacza. O godz. 19.30 z Katowic Hermana Buchala.

Muzyka Irlandji.

Na skutek ruchu niepodległościowego zaczyna się także muzyka irlandzka wywalać z pod wpływów Anglii, usamodzielniać i wyodrębnić. To też wykazuje ona szereg kompozytorów, ściśle ze swym krajem związanych. Późną ich charakterystyczne cechy, ich swoisty ton — będą mieli okazję posłuchać dnia 25. VI. o godz. 20.10, w audycji poświęconej wyłącznie pieśniom i kompozycjom instrumentalnym kompozytorów irlandzkich, w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja pod dyrykcją Zdzisława Górzynskiego oraz śpiewaczki Janiny Kay-Kuczyńskiej.

Dla naszych letników i uzdrowisk.

W programie „koncertu dla naszych letników i uzdrowisk”, który popłynie na falach eteru z rozgłośni lwowskiej we wtorek, dnia 25 czerwca o godz. 17.15, na pierwszy plan wybijają się dwa bardzo lubiane, melodyjne utwory Tadeusza Sereńskiego „Wesoly Boy” i „Parada dziecinnych żołnierzyków”. Poza tym usłyszymy szereg marsów, potpourri, intermezzo i mazurów. Koncert wykonany będzie przez orkiestrę Tadeusza Sereńskiego.

Temperatura na księżycu.

Drugi kolei odczyt z cyklu astronomicznego na temat „Temperatura na księżycu” wygłosi przed mikrofonem wileńskim prof. Szeligowski w dniu 25 czerwca o godz. 18.00. Jak wiemy, na ziemi długość dnia jest zmienna — zależy od szerokości geograficznej i pory roku. W naszych szerokościach geograficznych np. długość dnia, a więc okresu w czasie którego słońce świeci, waha się w ziemie od 8 — w lecie do 18 godzin. Natomiast na księżycu panna zupełnie inne stosunki — długotrwałe dnia i długotrwałe noce. W związku z tem i temperatura na księżycu różni się wielce od znanej nam temperatury ziemnej. O tych mało znanych zjawiskach, jakie zachodzą na księżycu, opowie prelegent.

„Verbum nobile” na falach eteru.

W operach swoich przenosi nas Moniuszko w najroźniejsze środowiska staropolskiego życia. Raz jest to dwór arystokratyczny, drugi raz wieś polska, tym razem „Verbum nobile” do tekstu Jana Chęcińskiego, mały, szlachetki zaścianek. Mały skromny, lecz jakże sympatyczny w swej prostocie, szczerze, serdecznej atmosferze. Dobrze znał ją Moniuszko, tę atmosferę wiejskiego dworku, bo sam wśród niej dzieciństwo swoje spędził. To też potrafił ją w muzyce oddać znakomicie, pełną życia i werty, świeżości i humoru, bezpośredniości i prostoty, tych charakterystycznych cech muzyki moniuszkowskiej.

Operę tę nadaje rozgłośnia warszawska dn. 25. VI. o godz. 21.00 w wykonaniu solistów: Zuzia — Aniela Szeleńska, Pan Serwacy Łagoda — Aleksander Michałowski, Stanisław Michał — Janusz Popławski, Pan Marcin — Jerzy Czaplicki, Bartłomiej — Piotr Szepletowski. Reżyserja Tadeusza Sygietyńskiego. Orkiestra i chórami Polskiego Radja dyryguje wybijający się swym talentem na czoło młodych kapelmistrzów polskich Olgierd Straszynski, uczeń niedawno zmarłego kapelmistrza i kompozytora — Emila Młynarskiego, kontynuujący w duchu swego profesora kult dla Moniuszki.

WYPADKI.

— Zderzenie jakaka z trawą. Wczoraj w pobliżu mostu Antokolskiego na Wilji miało miejsce katastroficzne zderzenie jakaka z płynącą naprzeciw trawą. Skutkiem zderzenia jakak się wyrzucił, jego zaś pasażerowie: Janina Juszkiewiczówna (Kościuszki 27) i Franciszka Poczytówna (Sublicz 37) wpały do wody, trafiając pod tratwę. Na szczęście obie tonące szczęśliwie wydoszły się z ciężkiej opresji i zostały uratowane przez pobliskich łódkarzy. Ofiarom katastrofy udzielono pomocy wezwane pogotowie ratunkowe. (x)

— Robotnik spadł z drabiny. Wczoraj podczas remontu gmachu Banku Polskiego (Mickiewicza 3) spadł z drabiny robotnik Wacław Maksymowicz, ulegając dotkliwemu potłuczeniu się. Nieszczęśliwemu pierwszemu pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. (x)

Żydzi ku czci Marszałka Piłsudskiego

Z Baranowicz donoszą, iż odbyła się tam akademja żałobna ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem gminy żydowskiej. Po szeregu przemówień akademję zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady”.

Pożary

BRASŁAW. Od uderzenia pioruna spaliła się stodoła i chlew, należące do Napoleona Waszkiewiczca z kol. Zybki, gm. rymaszańskiej. — Straty wynoszą 2000 zł.

ŚWIECJANY. We wsi Jesień, gm. Żukowień, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się stodoła Jana i Alistrata Plotnikowych. Straty wynoszą 200 zł.

Wypadki w kąpiel

W dniu 23 b. m. do szpitala św. Jakóba pogotowie ratunkowe dostarczyło Wacława Siemaszkę (Syberyjska 31), którego wydobyto ze stawu przy ul. Rossa. Dochodzenie ustaliło, że Siemaszko uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie kąpeli. W godzinę potem, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

POSTAWY. W dniu 23 b. m. w czasie kąpeli utopił się w rzece Dźwień Jan Czebutaronek, m-c wsi Słoboda, gm. woropajewskiej. Zwłok nie odnaleziono.

BRASŁAW. Podczas kąpeli w jeziorze Hga, gm. rymaszańskiej, utonął Bolesław Puszcis, lat 18, mieszkaniec wsi Swiluszki, gm. dukszańskiej. Zwłok nie odnaleziono.

Sport.

Wielki spływ kajakowy.

Komitet Obchodu Święta Morza w Wilnie organizuje w dniu 29-go czerwca br. o godz. 13 wielki spływ kajakowy do Trok. Trasa: wyjazd w dniu 29. VI. o godz. 13 z przystani szkolnej na Antokolu i spływ Wilją w dół do Grzegorzewa, stąd furmankami przewoź kajaków na jeziora Trockie (po 1.30 zł.) za kajak; nocleg w schronisku L. M. K. w Trokach (50 gr. od osoby); udział w uroczystościach Święta Morza w niedzielę dnia następnego i odjazd tegoż dnia kajakami z Trok do Żydziszek nad jeziorem Skajsciem. Stąd bezpłatny transport kajaków do Landwarowa na pociąg do Wilna. Całkowity koszt od jednego kajaków (2-3 osób) wynosi 2.50 zł., w tem przejazd koleją z Landwarowa do Wilna i przewóz koleją kajaków z Landwarowa do Wilna.

Zgłoszenie kierować do dnia 26 czerwca do godziny 12-ej, wpłacając równocześnie 1 zł. kosztów spływu pod adresem Wiczyśław Janiszewski, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie, telefon wewn. 11, a w godzinach pozaurzędowych Mickiewicza 4-6, tel. 15-48.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kijem w głowę dziecka. Stając w obronie swej matki, na którą napadła z kijem sąsiadka, niejaka Czestia Giesges, 1. 29, z czteromiesięcznym dzieckiem na ręku zbliżyła się do walczących. Cios kijem rozjuszonej sąsiadki trafił ją w ramię, raniąc jednocześnie ciężko małą córkę Pesię w głowę. Poszkodowanemu zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (k)

— Kradzież aparatu fotograficznego. Jakób Lendowicz, zam. przy ul. Trockiej 20, zameldował policji o kradzieży na jego szkodę aparatu fotograficznego francuskiej firmy, wartości 80 zł. Kradzieży dokonano w biurze. Jako podejrzany zatrzymano został Czesław Noszewski (ul. Sadowa 17), przy którym znaleziono skradziony aparat. (k)

— Uciekła, czy zginęła? Eugenia Skwarczewska, zam. przy ul. Objazdowej 6, zameldowała w swoim komisariacie o zaginięciu jej służącej, Walentyny Rudzinek, lat 23, która przed kilku dniami wyszła z domu, udając się do Ubezpieczalni Społecznej i dotychczas nie powróciła. Rysopis zaginionej: wzrost średni, blondynka, oczy niebieskie, ubrana w niebieską sukienkę perkalikową. Policja wszczęła poszukiwania. (k)

— W obronie zwierząt. Przeciwno Ludwikowi Juchniewiczowi (ul. Lwowska 57), oraz Lejbie Wajnermanowi (zaul. Strzecharski 11) sporządzone zostały przez posterunkowego III kom. protokóły za złe utrzymanie koni. W obu wypadkach, które miały miejsce na ul. 3 Maja, stwierdzono, iż grzbiety zwierząt są niemilosiernie natarte przez uprząż. Konie zostały opieczowane do chwili zagojenia ran. (k)

— Kradzież z mieszkania. Do mieszkania Stawieńskiego Ludwika (Portowa 28) nieznanymi sprawcy dostali się przez otwarty balkon i skradli ubranie, biżuterję, książeczkę PKO i pistolet kaliber 6,35, systemu F. N. i inne przedmioty na ogólną sumę 700 zł.

— Oblawa na żebraków. Wczoraj na terenie I komisariatu PP. w śródmieściu Wilna policja przeprowadziła obławę na żebraków, zatrzymując 9 osób. W związku z tem odbyło się w I komisariacie PP. doradne posiedzenie przedstawicieli wydziału opieki społecznej Zarządu Miejskiego i Komitetu do walki z żebractwem i włożeństwem, na którym zdecydowano 2 osoby z pośród zatrzymanych wysiedlić do ich miejsc zamieszkania, 5 zaś osób, zastępujących na wspieranie, otrzymała doraźną pomoc.

HELIOS Nie zważając na sezon letni **MILJONOWY FILM** o niezwykłej wartości
NOC NA „TRANSATLANTYKU”
Imponująca obsada z **NANCY CARROLL** i **GENE RAYMOND** na czele
Już jutro w kinie „HELIOS”

POONIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY NAJSTARSZE I NAJPOCZYTTNIEJSZE PISMO «DZIENNIK WILEŃSKI» DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE. Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

APTEKA ŚWIĘTOJANSKA WŁADYSŁAWA NARBUTA
Wilno, świętojańska 2,
kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia, uprawy.

Kupno i sprzedaż
FLANCE BURAKÓW pastewnych, najlepszych gatunków (Ideal Kirsche), wyrastają do 20 funtów burak, bardzo korzystne dla bydła, a przedewszystkiem dla dojnych krów — polecam w każdej ilości, po taniej cenie. Kalwaryjska 52, za ul. Saraceńskiego d. Nr. 3, u właściciela. 268-3

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE wyjedzie na wieś jakonauczycielka lub wychowawczyni. Język francuski. Wilno, za ul. Sniegowej 9-3. 265-1

PRACA.
SIOSTRA - PIELEGIARNKA z długoletnią praktyką szpitalną, posiada świadectwa i liczne rekomendacje, poszukuje pracy do ciężkich chorych; zastrzyki, masaże i inne zabiegi. Zgodzę się na wyjazd. Adres: ul. Antokolska 55/7. Gumowska. —5

DOBRYM SERCOM naszych czytelników polecamy inteligentną rodzinę 4-ro dzieci (najmłodsze 10 miesięcy), ojciec bez pracy od dłuższego czasu, nęda okropna, bez kawałka chleba. Sprawdzono przez T-wo Pań Miłosierdzia. Adres w Administracji.

STUDENTKA wyjedzie na wieś jakonauczycielka lub wychowawczyni. Język francuski. Wilno, za ul. Sniegowej 9-3. 265-1

